Nr 64. Kraków, 17 Marca — Niedziela. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 16 marca.

Telegram przyniósł nam wczoraj doniesienie, jakoby Papież Leon XIII powierzył trzem prałatom dokładne zbadanie stosunków Kościoła katolickiego pod rządem rosyjskim w krajach polskich. Doniesienie to stoi w związku z pogłoskami o wznowieniu rokowań między Watykanem a Petersburgiem. Tłem tych rokowań nie może być co innego, jak tylko sprawy katolickie w Polsce. Ostatnim aktem Stolicy Apostolskiej za pontyfikatu Piusa IX był znany protest w okólniku do nuncyuszów, wraz z memoryałem do ks. Gorczakowa; w tę samą stronę zwracają się pierwsze starania dyplomatyczne nowego sekretarza stanu pod Leonem XIII.

Wielka stąd dla nas płynie otucha, wielka też budzić się winna ufność i wdzięczność, że nasze krzywdy i uciski zawsze stoją na pierwszym planie, że są przedmiotem niezmiennej troskliwości Stolicy Apostolskiej. Wśród tylu trudności, z jakiemi walczyć musi papiestwo, ostatniem słowem Piusa IX jest protest za tymi, którzy największe znoszą prześladowanie; pierwszym czynem Leona XIII podjęcie nowej interwencyi w tej samej sprawie. Ze spokojem i pełną ufnością czekać możemy dalszego przebiegu rokowań, jeśli one w ogóle wznowionemi zostały.

Bywało nieraz, że większą okazywaliśmy wdzięczność, kiedy Stolica Apostolska piętnowała jawnie prześladowanie, niżli kiedy na drodze pojednawczej podejmowała interwencyę i dopuszczała układów. Nieraz zła wola starała się fałszywie przedstawiać rokowania, w których zawsze jedyną pobudką była chęć wyjednania ulgi. W sprawach religii bardziej jeszcze niż w sprawach narodowych kierowaliśmy się nieraz sofizmatem: „im gorzej, tem lepiej," a gdy jedyna duchowa powaga używała swego wpływu, aby wstrzymywać system ucisku, odżymano się często i niewdzięcznością odpowiadano na te ojcowskie zachody tak za pontyfikatu Grzegorza XVI, jak nawet za Piusa IX.

Dzisiaj interwencya Stolicy Apostolskiej w sprawie Kościoła polskiego, jeśli prawdziwemi są doniesienia dzienników i biur telegraficznych, taką ma wagę i znaczenie, że w niej leży niejako miara całego systemu polityki watykańskiej za nowego pontyfikatu. System ten w głębi musi być niezmiennym, bo opiera się nie na względnych zwykle interesach politycznych, ale na tych prawach i zasadach moralnych, których ostatniem słowem bywa *non possumus*. Stolica Apostolska nigdy niedopuszcza frymarki dyplomatycznej tam, gdzie chodzi o prawa Kościoła, ale znów jest to także tradycyą dyplomacyi rzymskiej, że pojednawczość, środki rozjemcze doprowadza do ostatnich granic; wszędzie stara się ona wyjednać dla Kościoła tolerancyę i ustępstwa. Pontyfikat Piusa IX lubo zapełniony walką z licznemi potęgami, dostarczyć może także wiele przykładów polityki umiarkowania i rozjemstwa; zwłaszcza zaś w stosunku do gabinetu petersburskiego i w sprawie Kościoła w Polsce, ileż to razy rozpoczynały się i zrywały układy!

Błędnem też jest mniemanie, jakoby Pius IX był przedstawicielem Kościoła wojującego, równie jak błędnem jest oczekiwanie, że Leon XIII wywiesi białą chorągiew w wielkich walkach nowoczesnych państw z Kościołem: Być jednak może, że zgon Piusa IX był chwilą przesilenia i punktem kulminacyjnym owej walki, która wstrząsała Europą. Znać pewne znużenie w szeregach nieprzyjaciół.

Zewsząd też objawia się oczekiwanie jakiegoś rozejmu między państwem a Kościołem: chcianoby tylko, aby pierwszy do tego krok wyszedł z Watykanu. Ztąd też pochodzą tendencyjnie rozsiewane pogłoski, że nastąpi zwrot w stanowisku Stolicy Apostolskiej do mocarstw.

Nie, zwrotu i zmiany być nie może tam, gdzie podstawą niewzruszone prawa. Lecz w wielu sporach z obcemi mocarstwami śmierć Piusa IX przekreśliła dawne rachunki; łatwiejszem też dziś może być rozjemstwo, jeśli ze strony rządów dane będą pewne rękojmie, że walki zaniechać pragną.

Dyplomacya rzymska nigdy nie była wyzywającą, ale pozostanie zawsze stanowczą. W kwestyach spornych z rządem rosyjskim o stosunki kościoła w Polsce w ostatnich latach pontyfikatu Piusa IX Stolica Apostolska rozcięła nie jeden węzeł. Sprawa suprematu kolegium petersburskiego nad biskupami, sprawa języka rosyjskiego w liturgii raz na zawsze została uchyloną i w nowych rokowaniach nie może już o niej być mowy. Główne punkta ucisku religijnego lubo niewyczerpująco wskazał memoryał kardynała Simeoniego do ks. Gorczakowa. To, czego w tym akcie brakowało, zapewne w skutek trudności, z jaką do Rzymu dochodzą wiadomości o znoszeniu kościołów na Litwie i o innych bezprawiach rządu rosyjskiego, stanie się teraz zadaniem prałatów, którym Leon XIII miał powierzyć zbadanie stosunków kościoła pod rządem rosyjskim, a na tej podstawie Stolica Apostolska przyjmie chętnie nowe rokowania, choćby niewróżyły one stanowczego rezultatu.

Jeśli prawdą jest, że na nominacyę kardynała Franchi sekretarzem stanu w miejsce kardynała Simeoni miały wpłynąć względy dyplomatyczne, właśnie w stosunku do Rosyi, nowy sekretarz stanu może podjąć rokowania bez względu na ostatnie zajście z ajentem rosyjskim. Zadziwia nas tylko, że gabinet rosyjski wysyła znów do Rzymu tego samego ks. Urusowa, który niedyplomatycznem swem zachowaniem wywołał znany protest. Cokolwiek bądź, zapisać nam należy, że kiedy opinia europejska dawno już nad naszemi krzywdami przeszła do porządku dziennego, a staraniem dyplomacyi europejskiej jest zawsze wykluczenie kwestyi polskiej, od spraw Kościoła polskiego rozpoczyna się akcya dyplomatyczna Stolicy Apostolskiej wobec mocarstw europejskich.

Wyciągi z Księgi Czerwonej.

(Ciąg dalszy.)

Gdy wojna serbska wybuchła rozeszła się w Paryżu pogłoska, że główne posiłki w ludziach i legie ochotników pochodzą z Austryi. Ks. Decazes otrzymał nawet wiadomość, że 30,000 Słowian austryackich gotowych było wstąpić do armii serbskiej. Hr. Andrassy w depeszy do hrabiego Kuefstein w Paryżu z d. 7 lipca 1876 poleca mu sprostować to doniesienie. „Stan umysłów w naszych prowincyach graniczących z Serbią — pisze on — nie może żadnych wzbudzać obaw. Dowodem tego jest, że chociaż z drugiej strony naszej granicy rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie, rząd ces. król. nie uważał za potrzebne ogłosić stan oblężenia w prowincyach nadgranicznych. Liczba poddanych N. Pana walczących pod chorągwią ks. Milana dochodzi co najwięcej do 2000 awanturników *(individus déclassés)*, pomiędzy którymi znajduje się kilku tylko dawnych oficerów z Pogranicza wojskowego".

W obozie czarnogórskim nie było ani jednego poddanego austryackiego (depesza porucznika Thoemmla z 21 lipca.)

Do zjazdu w Reichstadt odnosi się kilka tylko pompniejszych depesz. D. 9 lipca telegrafuje hr. Andrassy do hr. Kuefstein w Paryżu, hrabiego Beusta w Londynie i barona Gravenegg w Rzymie: „Donieś Pan w drodze poufnej jako rezultat zjazdu w Reichstadt, że po usunięciu wszystkich nowych propozycyj uchwaliliśmy trzymać się ściśle w obecnych stosunkach zasady nieinterwencyi. Dopiero gdyby okoliczności tego wymagały i gdyby zaszedł jakiś szczególny wypadek, przyjdzie ponownie do poufnego porozumienia między wszystkiemi mocarstwami chrześciańskiemi". Już dnia następnego odpowiada hr. Beust: „Telegram W. Excell. otrzymałem. Lord Derby przyjął wiadomość tę z wielkiem zadowoleniem i rzekł: Dopiero teraz mogę oświadczyć, że nie ma obawy wojny europejskiej, czego się tu tak bardzo lękano". Rząd włoski przyjął równie przychylnie oświadczenie hr. Andrassego, dziękując mu za jego względem Włoch uprzejmość. Hr. Kuefstein zaś odpowiada 10 lipca: „Udzieliłem poufnie telegram W. Excell. Ks. Decazes, który rano nie mógł ze mną mówić, rzekł mi dziś wieczór: „Zastanowiłem się nad pańskiem doniesieniem i mogę powiedzieć, że rezultaty zjazdu są dobre".

W dalszym ciągu idzie korespondencya dyplomatyczna o zamknięciu portu w Klecku, przeciw czemu Porta z początku stanowczo protestowała. Opór Turcyi skłonił hr. Andrassego do bardzo energicznej depeszy, przesłanej hr. Zichy d. 17 lipca: „Oświadcz Pan Porcie, że nadal każdą agitacyę i protestacyę uważać będziemy za niewłaściwe i wyzywające względem Austro-Węgier postępowanie. Środek ten nie jest żadnym aktem nieprzyjacielskim, ale następstwem zasady nieinterwencyi. Tylko przez sprzeciwianie się Porty i przez — zresztą bezskuteczne jej — protesty akt ten może przybrać pozór stronniczości Austro-Węgier wobec Turcyi i w ten sposób wywrzeć wpływ na inne kraje niebiorące udziału w wojnie: Grecyę, Rumunię itd. w znaczeniu, o którem nie myśleliśmy bynajmniej. Zapytaj Pan wprost, czy Porta zamierza poddać się naszej uchwale i czy będzie szanowała zamknięcie portu w Klecku, czy nie. Oświadcz pan przytem, że w razie odmownej odpowiedzi, musielibyśmy ku największemu naszemu ubolewaniu użyć środków, któreby nadały znaczenie naszemu postanowieniu, że pod Kleckiem mamy wprawdzie tylko łódź kanonierską „Poczwarkę" i że na razie nie zamierzamy wysłać tam okrętów wojennych, ale że na wypadek nieusłuchania wezwania „Poczwarki" i wysadzenia na ląd wojsk tureckich wbrew naszej woli, nie pozostawałoby nam nic innego jak wysadzić na ląd nasz załogę a nawet użyć wojsk kontynentalnych, zabrać do niewoli wojska tureckie i skonfiskować amunicyę. Jaki wpływ wywrze to na powstanie w Bośni i Hercegowinie, za to niech spadnie odpowiedzialność na Portę".

Na parę tygodni przed tem doniósł hr. Andrassy za pośrednictwem jen. Rodicza o zamknięciu Klecka księciu Czarnogórskiemu.

Detronizacyę Murada V dyplomacya austryacka wcześnie przewidywała. D. 31 sierpnia objął tron sułtański Abdul Hamid a już 1 sierpnia donosi hr. Zichy, że Sułtan jest zupełnie niezdolnym do rządów państwem, że cierpi często na chorobę mózgu i przewidywać można rychłą katastrofę. Z uznaniem nowego Kalifa nie robiła Austrya tak teraz jak i po usunięciu Abdul Azisa żadnych trudności. Była to kwestya formalna, do której hr. Zichy otrzymał zupełne pełnomocnictwo. D. 24 sierpnia rozpoczęły się rokowania pokojowe. Z depesz tyczących się zawarcia pokoju między Turcyą a Serbią i Czarnogórą najciekawsza jest rozmowa, jaką miał hr. Andrassy z p. Nowikowem 6 września. Rozmowę tę spisaną w formie memoryału przesłał p. Nowikow do Petersburga. Ks. Gorczakow wyraził swoje zdanie o *modus vivendi*, jakie dałoby się osiągnąć między stronami wojującemi. Hr. Andrassy podzielał zupełnie zdanie kanclerza rosyjskiego wyrażone bar. Langenau: „że jasność zdaje się w obecnych stosunkach bardzo potrzebną", *(que la clarté parait très nécessaire dans les circonstances actuelles)*; jasność mniema jednak, „że jeszcze nie wystarcza. Trzeba absolutnej szczerości, trzeba nadto silnej woli rachowania się wzajemnie z trudnościami położenia i z opinią publiczną, przeciw której mamy do walczenia jedni i drudzy. W ten tylko sposób możemy osiągnąć cel, który cesarz Aleksander wskazał niedawno mówiąc do bar. Langenau: *Wir müssen jetzt mehr als je zusammenhalten* (musimy teraz więcej jak kiedykolwiek trzymać się razem). Jest to aksiomat, który według przekonania dostojnego Monarchy i mego, powinien być busolą naszej wzajemnej polityki".

W długiej depeszy do hr. Wolkensteina w Londynie z d. 17 września 1876 zaznacza hr. Andrassy swe stosunki wobec Bośni i Hercegowiny. Przemawia on gorąco za przeprowadzeniem reform ale sprzeciwia się równie stanowczo nadaniu autonomii tym prowincyom. Pomiędzy innemi robi uwagę, że gdyby chciano zrzec się myśli utrzymania całości Turcyi, należałoby całą sprawę wschodnią postawić na porządku dziennym obrad całej Europy. Wprawdzie dodaje hr. Andrassy, że dalszego istnienia Turcyi w Europie nie uważa za dogmat nienaruszony, ale nadmienia przytem, że nie sądzi ażeby domagając się od Turcyi zaprowadzenia reform należało w tej chwili uczynić coś więcej, jak zmusić ją w drodze pokojowej do przyjęcia tych reform. W następnej depeszy z tego samego dnia, dodaje hr. Andrassy: „W powstałych prowincyach może być mowa o lepszej administracyi z pewnemi prerogatywami autonomicznemi, ale nie może być mowy o ustroju autonomicznem, który w obliczu całego świata miałoby zupełnie inne znaczenie. Te prerogatywy autonomiczne są sformułowane w depeszy o reformach z 30 grudnia 1876. Dla czegoż więc chce rząd angielski owe reformy na które się sam zgodził, zastąpić obecnie śmiałym programem o autonomii administracyjnej? Jeżeli jest w stanie podać lepsze propozycye, albo poczyni pewne zmiany, to jesteśmy gotowi przystać na nie, jeżeli zaś nie, to uważamy niejako za punkt honoru, nalegać na to aby układ, o którym była mowa powyżej nie został zmieniony. Uważam więc za rzecz niezbędną odwołać się na depeszę z 30 grudnia traktującą o reformach. Nie należy zapominać, że na niezbyt przyjemnem widowisku zawikłań wschodnich siedzimy w pierwszych lożach i że co najmniej w Bośni i Hercegowinie mamy najżywotniejsze interesa, których ani sami ignorować nie możemy ani też dozwolić aby je ktoś trzeci ignorował".

Przychodzimy teraz do misyi jenerała Sumarakowa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 15 marca.

(356-te posiedzenie Izby deputowanych).

Zanim przystąpimy do sprawozdania z posiedzenia dzisiejszego trzeba nam sprostować błąd, któr w pośpiechu zakradł się do sprawozdania wczorajszego. Wymieniliśmy tam w tytule 8mym etatu ministerstwa spraw wewnętrznych (budowle drogowe) kwotę 67,000 złr. jako preliminowaną przez rząd dla Galicyi i niezmiennie przyjętą tak przez komisyę budżetową, jak i wczoraj przez Izbę. Tak jest rzeczywiście, ale kwota powyższa stanowi tylko sumę wydatków nadzwyczajnych (mianowicie: na rekonstrukcyę mostu p. l. 57 na Wisłowicie pod Łabuziem 19,000 złr., na rekonstrukcyę mostu p. l. 7 na Dunajcu w Zgłobicach 25,000 złr., na wybudowanie przestrzeni drogi Spytkowicko-Myślenickiej pod Stróżą 8,100 złr., na wybudowanie pewnej przestrzeni drogi Delatyńsko-Jabłonickiej 15,000 złr.); pominęliśmy zaś przez pośpiech kwotę przeznaczoną dla Galicyi w dziale wydatków zwyczajnych, którą komisya i Izba uchwaliły w wysokości 840,000 złr., podczas gdy rząd projektował 848,000 złr.

Część literacko-artystyczna.

Dzień ofiary i poświęcenia.

Dawno już temu, bardzo dawno, spotkał się pewnego ranka przy źródle w Szczawnicy Lucyan Siemieński z młodą osobą, a spotykali się tam codziennie już od jakiegoś czasu.

— Dzień dobry pani.

— Dzień dobry panu.

— Czemu to tak dzisiaj późno?

— Właśnie chciałam się pana o to spytać...

— A toby dopiero było trafne pytanie!.. ja już byłem na górze ot tamtej na lewo, wypiłem kawę, stęschniłem się za panią, a pani chcesz mnie pytać czemu późno przychodzę...

— Ale pomimo góry już widzianej, będzie pan ze mną chodził teraz?

— Toż po to tu przyszedłem...

I poszli sobie chodzić jak zwykle po wydeptanych ścieszkach przeznaczonych na promenadę, czyli „deptak" dla gości kąpielowych i chodzili już z kwadrans, i byliby chodzili dłużej, bardzo poważną prowadząc rozmowę, przeplataną uwagami o spotykanych ludziach mianowicie kurujących się żydach, gdyby nie stary góral, który na zakręcie ścieszki najbardziej oddalonej od źródła ni ztąd ni z owąd zjawił się z małym koszyczkiem pełnym prześlicznych wiśni.

— Ach! co za śliczne wiśnie!

— Prawda — jakby malowane.

— Jaka szkoda, że ich jeść niemogę!

— A to dla czego?

— Boby mi zaszkodziły.

— Kto to pani powiedział?

— Oczywiście, że doktór...

— Ej — chyba musiał żartować...

— Myśli pan?

— W każdym razie lepiej sami spróbujmy, a przekonamy się...

— Będzie pan jadł ze mną?

— Ma się rozumieć. Jakby pani sama wszystkie zjadła, toby może było trochę źle, ale ja dla pani zrobię ofiarę, zjém połowę, to się pani nic niestanie...

Jak powiedzieli, tak zrobili. Koszyczek góralski wypróżnił się z wiśni w białą chusteczkę młodej osoby, chusteczka z wiśniami spoczęła na kapeluszu pana Lucyana i poważna ta niedawno para, usiadłszy za dużem drzewem, by nie być widzianą przez nikogo, zaczęła wśród śmiechu i żartów z doktorskich przepisów zajadać najsmaczniej w świecie prześliczne, a zakazane owoce...

Wiśnie były doskonałe; słowa pana Lucyana płynąc jak z rogu obfitości tryskały dowcipem, a spieszyli się oboje z wypróżnieniem chusteczki, żeby ich kto nieuwidział na zakazanej rzeczy, gdy w tem cień wielki rozpostarł się nad niemi, a nielitościwa jakaś ręka wszystko razem: wiśnie, chusteczkę i kapelusz porwała im z przed oczów i przerzuciła het daleko za wysokie krzaki...

Był to doktór *in persona*... a oblicze miał naprawdę rozgniewane...

— Moja chusteczka! mój kapelusz! zawołali jak na komendę złapani na gorącym uczynku...

— Żebym niewidział na własne oczy, tobym nigdy niewierzył!.. wypowiedział tonem surowej powagi Eskulap... Ale dziwię się tu najwięcej panu, panie Siemieński, bo mógłeś pan przecie po ojcowsku słowa prawdy i rozsądku powiedzieć tej pani, zamiast dopomagać jej do złego...

— Toż to właśnie ja się dla jej dobra poświęciłem i zjadałem do połowy... inaczej byłaby wszystko sama zjadła...

Młoda osoba chciała także coś powiedzieć na swoje znowu uniewinnienie, ale niebyło sposobu... Doktór wziął rzecz strasznie na seryo; pan Lucyan stanął przed nim w postawie małego żaka przestraszonego gniewem dyrektora, a oboje spojrzawszy na siebie, wybuchnęli śmiechem i rozbiegłszy się na dwie przeciwne strony wrócili do siebie jedno bez chustki, a drugie bez kapelusza...

* * *

Koło południa pan Lucyan w odszukanym z krzaków za pomocą małego góralika kapeluszu szedł od siebie na obiad, gdy zaszli mu drogę państwo S. i w prośby do niego:

— Drogi, najłaskawszy panie Lucyanie, wyświadcz nam dobrodziejstwo, i weź naszego Staszka na dwie godziny pod twoją szanowną opiekę — wołała błagalnie pani S. składając ręce przed nim.

— Jesteś zacny i łaskawy kochany panie, daruj mojej żonie tę serdeczną fantazyę macierzyńską i zabierz ze sobą Staszka. Musimy jechać na Miodziuś widzieć się z przybyłą tam krewną moją bardzo chorą. Staszek by tam zawadzał, a moja żona niechce nikomu powierzyć tego skarbu naszego tylko panu szanownemu, wiedząc, że będzie pod doskonałą opieką.

— Ale i owszem, i owszem, będę się opiekował tym młodym kawalerem, tylko proszę o instrukcyę jak się mam opiekować?

— Wziąć go najprzód ze sobą na obiad a potem dać mu się czem zabawić, uśmiać, byle na świeżem powietrzu, byle niewyłaził na drzewa i płoty, żeby ubrania niepodarł... a zresztą alboż to pan szanowny niewie co chłopcu potrzeba!

I zawoławszy synka, a uścisnąwszy obie ręce panu Lucyanowi za przyszłą opiekę, państwo S. spiesznym krokiem poszli w swoją stronę, a nowokreowany mentor ze swoim Telemakiem udali się na obiad.

Obiad trwał niedługo, po obiedzie wyszli czemprędzej na świeże powietrze.

— No chłopcze, co będziemy teraz robić?

Chłopiec był ładny jak istny cherubinek, żywy jak żywe srebro, sprytny aż mu się oczka iskrzyły, siedm wiosen przeżytych na tym świecie miał barwami lilij i róży wyciśniętych na pyzatej buzi, a ubrany w białą trynitarza sukienkę według ślubu zrobionego przez rodziców przy jego urodzinach i z krzyżem wyhaftowanym na tejże sukience czerwono-błękitnym, wyglądał jak obrazek!

— No chłopcze — cóż będziemy teraz robić?

Na powtórzone to pytanie swego opiekuna chwilowego, mały Staszek spojrzał mu całym swoim niemałym sprytem w oczy, i tam wyczytał jak na dłoni, że co tylko repertoar studencki zawiera figlów i pustot godziwych, wszystkie z kolei będą mu dozwolonemi, a nawet, jeżeli ma ducha twórczości, to wszelkie nowe próbki z tej dziedziny utworów znajdą uznanie i czynne poparcie...

Zapewniwszy się z tej strony, Staszek począł opowiadać panu Lucyanowi co już praktykował na tym świecie, a opowiadanie malca było tak zabawne i urozmaicone, a siedm wiosen życia pokazały się tak zapełnionemi przygodami i przypadkami w skutek nieflegmatycznego usposobienia jego wynikłemi, że pan Lucyan słuchając tego szczebiotania bawił się wybornie chodząc z malcem tam i sam po ścieżkach i drożynach Szczawnickich.

— Panie, panie, możebyśmy wyleźli obadwa na ten dach od starej szopy, a potem zjeżdżali siedzący na dół?.. To strasznie zabawne, jakby się sankami jechało!.. — zawołał Staszek, któremu opowiadania samego już dosyć było.

Pan Lucyan spojrzał na dach starej powalonej szopy i uśmiechnął się... Znać ten rodzaj zabawy w jego siedmiu wiosnach kiedyś musiał mu być dobrze znany, więc ani myślał gromić chłopca za taką propozycyę i to w liczbie mnogiej zrobioną, ale przypomniała mu się instrukcya pani S. której sam żądał, a widocznie pamiętał dobrze, że z takiej jazdy sankami, wynosi się niektóre części ubrania niekoniecznie w całości...

— Niemożna, niemożna moje dziecko, obiecałem twojej mamie, że niepodrzesz sukienki... Poczekaj, znajdzie się inna jaka zabawa...

Staszek westchnął i jeszcze raz spojrzał na pochyły dach... a wnet za swoje posłuszeństwo nagrodzonym został... bo oto przyszli drogą ku domkowi zwanym Holendernią, a tam ogromna wczorajsza ulewa i jej częste poprzedniczki, utworzyły wspaniałą szeroką kałużę!..

— Ach! panie! bawmy się w morze! — zawołał czerwony z radości Staszek.

— A jakże to będzie?

— Będziemy tę wodę tutaj przechodzić na nogach, ale wyobrazimy sobie, że płyniemy okrętem...

Pan Lucyan chwileczkę się zadumał... ale najoczywiściej ta żegluga nie groziła rozdarciem sukienki, ani tem samem złamaniem danej mamie obietnicy, bo z ust pana Lucyana wybiegły słowa: „a no zabaw się moje dziecko", a kiedy uszczęśliwiony malec skacząc mu na szyję, wołał serdecznym głosem:

— Niech pan płynie ze mną razem! drogi, kochany panie! niech pan płynie, bo to daleko zabawniej, jak dwa okręty płyną, pan Lucyan nie dał się wcale długo prosić, ale zawinąwszy nieco ubrania na dole i kazawszy Staszkowi podnieść trochę do góry białą rewerendę, puścił się wraz z nim na głębiny improwizowanego oceanu.

Przepłynęli z niesłychanem zadowoleniem raz i drugi powolnym krokiem szeroką kałużę i powodzenie niezamaczania prócz obuwia nic ze szat swoich, znać ich rozzuchwaliło w żegludze, bo za trzecim razem przebyli ją truchcikiem, za czwartym już kłusem się puścili, a gdy głębie oceanu poruszone tak szparko i do wnętrza swego, plamami błota szarego ozdobiły śnieżną sukienkę małego trynitarza, trynitarz uznał a mentor nie przeszkodził, że niewarto jej już więcej dołem oszczędzać, skoro cała górą zabryzgała się i porzuciwszy starania o niej, obiema rączkami niby masztami wywijając w powietru, zaczął taką galopadę po oceanie wyprawiać, że nie wyszło kilka minut, a z białego jak łabędź chłopca, zrobiła się istnie cała wrona. Pan Lucyan cieszył się całem sercem radością Staszka i laską swoją reprezentując także maszt w powietrzu, nie ustępował mu wcale w kierowaniu swoim okrętem.

A w tem turkot góralskiego wózka dał się słyszeć i nad kałużą zatrzymała się na tym wózku pani S. spiesząca podziękować p. Lucyanowi za szanowną opiekę nad jedynakiem.

Ponieważ nic a nic niemam daru opisywania scen tragicznych, przeto zdziwienie pani S. w chwili, gdy w ubabranem stworzeniu galopującem po szerokiem błocie rozpoznała z trudnością swego białego trynitarza, zostawiam do domysłu dowolnego moim czytelnikom...

— Mamo! moja mamo! ja się z tym tu panem bawię jak król! wołał malec cały oblepiony i mokry wyłażąc ze swego morza na powitanie matki...

Ale pani S. inne znać miała wyobrażenie o królewskich rozrywkach... Z ust jej nie wybiegł żaden okrzyk szczęścia ni radosnego podziwu. Ruchem ręki wskazała powożącemu góralowi, który serdecznie się do Staszka uśmiechał, aby go koło niej posadził, a gdy się to stało i wózek zakręcał napowrót, spojrzała wzrokiem okropnej grozy na zmoczonego p. Lucyana i te tylko rzuciła mu słowa:

— Prędzej bym się była śmierci spodziewała!...

— A to dobre! ciekawym czego się ona dąsa na mnie?!... rzekł po chwili zdumiony p. Lucyan, patrząc za odjeżdżającym wózkiem...

— Cóż to, źle się skończyła żegluga? odezwał się ze śmiechem głos z balkonu „Holenderni", gdzie pewna słaba pani siedząc z książką w ręku, była świadkiem wszystkiego od początku do końca.

Pan Lucyan podniósł głowę ku balkonowi i tupając nogami, by choć w części pozbyć się błota pokrywającego mu obówie, odpowiedział najpoczciwiej w świecie:

— Widzi łaskawa pani, jaka to niesprawiedliwość ludzka. Toż to ja się poświęcił dla jej dzieciaka, byle go dobrze zabawić na świeżem powietrzu, jak sama chciała, a ona zamiast czego, wyraźnie się na mnie obraziła....

(Dokończenie nastąpi).

Na posiedzeniu dzisiejszem podjęto szczegółową dyskusyę nad budżetem od dalszego ciągu etatu ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie od tytułu 9go: budowle wodne, wyd. zw. 800,000 złr., nadzw. 878,200 złr., razem przeto 1,678,200 złr. (rząd wnosił tyleż już z doliczeniem kredytów dodatkowych).

Niezmienione przez komisyę pozycye wniesione przez rząd dla Galicyi są następujące: w dziale wydatków zwyczajnych 67,000 złr., w dziale wyd. nadzw. 150,000 złr. która to kwota nadzwyczajna dzieli się: na budowle na Wiśle 80,000 złr., na Dunajcu 12,000 złr., na Wisłoce 2000 złr. na Sanie 40,000 złr., na Dniestrze 8000 złr., na Przemszy 8000 złr.

Tytuł 10: nowe budowle i większe adaptacye, wyd. nadzw. 56,004 złr. (rząd wnosił tyleż).

Niezmieniona przez komisyę pozycya projektowana na dobudowanie dwu skrzydeł przy gmachu namiestnictwa we Lwowie i na komorne z domu Młockiego wynosi 51,854 złr.

Uchwalono ten tytuł bez dyskusyi.

Tytuł 11: wydatki na telegrafy w dziale wyd. zwycz. 10,000 złr. (tyle też projektował rząd) — uchwalono również bez dyskusyi.

Pokrycie w etacie ministerstwa spraw wewnętrznych było preliminowane przez rząd, z doliczeniem pokrycia wniesionego później kredytu dodatkowego, w liczbie 1,074,311 złr. Komisya, pozaokrąglawszy poszczególne pozycye, wnosi 1,071,900 złr. i suma ta zostaje przyjętą.

Rozdział VIII: *Ministerstwo obrony krajowej;* wyd. zw. 7,849,100 złr., nadzw. 400,000 złr., czyli razem 8,249,100 złr. Rząd projektował wyd. zw. 7,907,600 złr., nadzw. 478,900 złr., czyli razem 8,386,500 złr. Pokrycie w tym rozdziale wynosi wedle wniosku komisyi zgodnego z preliminarzem rządowym 30,660 złr.

Dep. Boser wnosi rezolucyę: wezwać rząd, aby poczynił co potrzeba, by młodzież popisowa mogła stawać przed tą komisyą asenterunkową, do której ma podróż najbliższą i najtańszą.

Dep. Obentraut sprzeciwia się trzechtygodniowym w r. 1878 ćwiczeniom wojskowym, skoro dwa tygodnie wystarczają; dalej sprzeciwia się przyzywaniu urzędników politycznych do czynności w zebraniach wojskowych dla kontroli; a nakoniec występuje przeciw sposobowi praktykowanemu przy klasyfikacyi koni, narażającemu właścicieli na znaczne straty przez zajęcie koni i ludzi. Mowca wnosi, aby zamiast pozycyi 3,457,000 złr. na obronę krajową położono tylko 3,146,000 złr.

Minister obrony krajowej Horst: Dwa tygodnie ćwiczeń nie wystarczają do powtórzenia z żołnierzem całej materyi składającej się na jego wykształcenie; ustawa też przepisuje trzy tygodnie. Ze względów na oszczędność zarządziłem ćwiczenia w jednym roku dwutygodniowe, w drugim roku trzytygodniowe, ale doświadczenie pouczyło, że dwa tygodnie nie wystarczają, że nawet trzech tygodni bywa za mało na ćwiczenia, zwłaszcza przy niepogodzie. Nadto zważyć trzeba ważne względy moralne i polityczne, które się wiążą z ćwiczeniami większemi, jakiemi mogą być tylko trzytygodniowe. Nasze stosunki prawnopolityczne dzielą obronę krajową od armii; trzeba przeto w większych ćwiczeniach dać dwom tym czynnikom siły zbrojnej sposobność do zawarcia towarzystwa broni i do wznowienia w sobie ducha łączności, aby w razie wojny panowała w wszystkich szeregach idea jedności, aby jednym duchem cała siła zbrojna była natchniona. Co się tyczy zarzutu co do wydatków na czynności asenterunkowe, świadczy o moich chęciach oszczędzania wydatków ta okoliczność, iż postarałem się o rozporządzenie do władz politycznych, by dostarczały ile możności bezpłatnego pomieszczenia dla komisyj asenterunkowych, co też w wielu miejscach się dzieje. W sprawie dotychczasowej praktyki co do zebrań wojskowych dla kontroli muszę odpowiedzieć, że praktyka ta zmienić się nie da. Nakoniec co do skargi na praktykę klasyfikowania koni nadmieniam, że sam już uznałem niedogodności wynikające dla właścicieli koni i zarządziłem klasyfikacyę co dwa lub trzy lata zamiast corocznej. Rezolucyi dep. Rosera nie sprzeciwiam się, ale nadmieniam, że już istnieją pod tym względem ułatwienia. (*Brawo! brawo!*).

W głosowaniu odrzucono wniosek Obentrauta; przyjęto rozdział VIII bez zmiany.

Pokrycie w tym rozdziale wynosi 30,660 złr. (tyleż wnosił rząd) co uchwalono bez dyskusyi.

Rozdział X: „*Właściwe wydatki ministerstwa skarbu*“; w dziale wydatków zwyczajnych 17,447,000 złr., nadzw. 65,900 złr., czyli razem 17,512,900 złr., wyd. nadzw. z doliczeniem już kredytu dodatkowego na zbudowanie komory celnej w Bunestyi 65,900 złr., czyli razem 17,522,577 złr.

Dep. Schönerer wnosi o wykreślenie pozycyi 2,700,000 złr. na regulacyę podatku gruntowego.

Dep. Dumba zwróciwszy się przeciw przekraczaniu uchwał Izby co do kwot na regulacyę podatku gruntowego, tak że w dwu latach wydano o $1\frac{1}{2}$ miliona więcej, niż wydać miano, ubolewa, że minister skarbu nie wniósł jeszcze przyrzeczonego w październiku projektu o zmianie ustawy o regulacyi podatku gruntowego.

Minister skarbu Pretis po wstępie poświęconym swojemu poczuciu obowiązku, za co jak się spodziewa uzyska kiedyś uznanie, odpowiada Dumbie, że projekt przyrzeczony jest gotowy na stole ministeryalnym, potrzeba tylko jeszcze narady ministeryalnej do wniesienia go do Izby.

W głosowaniu upada wniosek Schönerera; uchwalono rozdział X bez zmiany.

Koniec posiedzenia o godz. 2ej min. 35. — Następne jutro.

Wiedeń 15 marca.

(4-te posiedzenie delegacyi austryackiéj).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 3 min. 10 wobec niemal kompletnie zebranej delegacyi.

Odczytany protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto bez zarzutu.

Prezes zawiadamia, że z ministerstwa wojny doszedł go projekt o kredycie dodatkowym w ilości 657,000 złr. na przysposobienie żywności dla wojska na wypadek potrzeby, który to projekt prezes na mocy upoważnienia otrzymanego na pierwszem posiedzeniu zaraz przekazał komisyi budżetowej. (Komisya ta wczoraj już zajmowała się tym projektem i odrzuciła go).

Na porządku dziennym wybór jednego członka do komisyi budżetowej i sekretarza delegacyjnego w miejsce del. Walterskirchena.

Do komisyi wybrano ponownie 39 głosami del. Walterskirchena, (który jak wiadomo, wczoraj ponownie obrany zostałem delegat), 19 głosów otrzymał del. Kellersperg; sekretarzem obrano del. Wankę 48 głosami, 4 padły ponownie na Walterskirchena, 1 na Kellersperga.

Koniec posiedzenia o godz. $3\frac{1}{2}$. Następne w poniedziałek. Na porządku dziennym drugie czytania projektów o kredytach dodatkowych na wojsko, o prowizoryum w budżecie, o kredytach na wychodźców bośniacko-hercegowińskich. Kredyt 60 milionów jeszcze nie stanął na porządku dziennym.

Londyn 9 marca.

Rząd angielski nie był za zmianą miejsca zebrania się kongresu oznaczonego pierwotnie, i wolałby, gdyby się odbył w Badenie; niechciał jednakże aby ta zmiana stała się powodem utrudnień.

Mniemają tu, że ks. Bismark gotuje niespodziankę Rosyi. Osobiście uważano go zawsze za przeciwnego polityce rosyjskiej, lecz przyjaźń cesarza Wilhelma dla cara Aleksandra brała dotąd górę nad jego uczuciem. *Foreign office* tutejszy zdaje się mniemać, że polityka ks. Bismarka będzie zgodną z polityką Anglii i Austryi. Kanclerz niemiecki poparłby w takim razie Anglię, aby zapewnić żeglugę w cieśninach i przeszkodzić, aby Bułgarya nie stała się rodzajem wysuniętego fortu.

Wierzą tu ciągle, że nie jest niemożebnem, aby lord Beaconsfield udał się do Berlina z lordem Lyonsem. Projekt ten napotyka w gabinecie na żywą opozycyę. Spodziewają się tu, że Anglia zaproponuje utworzenie protektoratu nad Egiptem, który wykonałyby wszystkie mocarstwa nad morzem Śródziemnem położone. Opinia publiczna oświadcza się bardziej niż kiedy przeciw wszelkiej myśli aneksyi Egiptu.

Zapewniają w kołach dyplomatycznych, że słynne *memorandum* hr. Szuwałowa z 8 lipca, gdzie zgóry zakreśloną jest cała polityka rosyjska w Turcyi, wprawdzie wręczonem zostało lordowi Derby, jak nadmienia o tem raport, lecz tenże nie udzielił go swoim kolegom. To tłomaczy nadzwyczajną opieszałość gabinetu w przygotowaniach do stawienia oporu projektom tak złowróżbnym dla Turcyi i Europy.

P. Gladston oświadczając, że nie będzie kandydował więcej w Greenwich, nie rozumiał przez to jak się zdaje, aby zrzekł się zasiadania w parlamencie. Zmieni on tylko okręg wyborczy. Śmiało można twierdzić, że niema nikogo w królestwie zjednoczonym, coby tak był nienawidzony, tak potępiany, jak ten nieszczęsny rzecznik Rosyi. Najlepsi jego przyjaciele, nie znajdują w obronie jego innego argumentu, jak ten, że sfiksował.

Dzisiejsza manifestacya w „Hyde parku“ dowodzi ponownie w sposób stanowczy, że stronnictwo wojenne równie w stolicy jak na prowincyi jest w ogromnej większości.

W liście, który przed paru dniami przesłał lord Beaconsfield do właścicieli łodzi, ofiarujących mu swoje usługi, użył on charakterystycznego frazesu: „Spodziewam się, że można jeszcze będzie uniknąć wojny“.

P. S. Rząd angielski wziął ostentacyjnie w rękę sprawę grecką. Postawa ta świadczy, iż Anglia podejrzywa zawarcie między Rosyą i Turcyą tajnego przymierza.

Mowa lorda Derby o celu i doniosłości konferencyi jest przedmiotem licznych komentarzy. Oświadczając, że kongres będzie miał władzę rzeczywistą, a nie nominalną, do traktowania przedłożonych mu kwestyj, oświadczając, że cały traktat według zapatrywania się rządu angielskiego, winien być poddany zbadaniu kongresu, lord Derby wzniecił wątpliwości w wielu umysłach. Zapytują tu, czy kongres przyjdzie do skutku.

Wczoraj rzekł sir Stafford Northcote do jednego z swoich znajomych, że sytuacya jest nadzwyczajnie groźną. Wiara w wojnę wzrasta raczej niż zmniejsza się i panuje mniemanie, że ks. Bismark nie będzie stał po stronie Rosyi, tak przynajmniej wnosić można z autentycznych twierdzeń osób świadomych rzeczy.

Rosya jak tu mówią chce forytować jako kandydata na przyszły tron bułgarski następcę tronu hanowerskiego. Lord Beaconsfield zawiadomił króla Jerzego, że wręcz jest przeciwnym temu projektowi, który niebyłby godnym księcia krwi angielskiej. Projekt ten nie przyjdzie zapewne do skutku.

Kraków 16 marca. *Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 14 marca.* Przewodniczy prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; radców obecnych 43. *(Dokończenie).*

R. m. Dr Kopff i Dr Bochenek żądają wyjaśnienia z jakiego funduszu wziętą zostanie nadwyżka 55,000 złr., przenosząca pierwotnie preliminowanę sumę.

R. m. Łuszczkiewicz wyjaśnia że cegła tak samo jak obecnie, stoi również w cegielni pod gołem niebem, a zatem obawy r. m. Warschauera co do wilgoci są płonne.

R. m. Zieleniewski zwraca uwagę że rekwizyta pożarne z każdym rokiem się pomnażają, i dla tego suma przed kilku laty preliminowana nie wystarczy obecnie na ich pomieszczenie. Popiera więc wniosek komisyi.

R. m. Rzewuski wyjaśnia że repartycya funduszu pożyczkowego przed pięciu laty nastąpiła bez żadnej podstawy, nie było bowiem kosztorysów, tylko budownictwo ówczesne oświadczyło że strażnica może kosztować 50,000 złr. Teraz okazuje się, że koszary jakie są koniecznie potrzebne, będą kosztować 105,000 złr. Niema więc innego sposobu jak tylko budować za tę sumę albo budowy zaniechać. Sądzi jednak że skoro gmina nie żałowała wydać kilkanaście tysięcy na urządzenie straży, sprawienie rekwizytów, jakiemi rzadko które miasto poszczycić się może, nie powinna żałować na ich przechowanie. Co do funduszów, sądzi że te wzięte zostaną z sumy na wodociągi przeznaczonej.

R. m. Muczkowski oznajmia, że komisya uporządkowania miasta, wydelegowała dwóch członków swoich t. j. Dr Szlachtowskiego i Wentzla do rozpatrzenia się w funduszu pożyczkowym i zaproponowania jak użyć pozostałą resztę. Kwestya więc finansowa koszar zostanie przy tej sposobności załatwioną. Zaprzecza jednak, jakoby zachodziła potrzeba naruszania funduszu wodociągowego, albowiem są jeszcze inne sumy do dyspozycyi jak np. suma na rozszerzenie ratusza, które nie jest jeszcze pilne.

R. m. Friedlein zwraca uwagę, że jest dążeniem komitetu budowy Sukiennic ukończyć w tym roku restauracyę tego gmachu, aby sklepy na rok przyszły mogły być wynajęte. Przy Sukiennicach jednak znajduje się obecnie pomieszczoną część gospodarcza straży pożarnej. Trzeba więc będzie ją ztamtąd jak najprędzej usunąć. Dla tego oświadcza się za rozpoczęciem jak najspieszniej budowy koszar, ażeby można Sukiennice z dzisiejszych przylepek oczyścić.

Zabierali jeszcze głos w tej sprawie r. m. Fink i Goldgart.

Podczas głosowania Rada zatwierdza przedstawiony plan i kosztorys w całości je przyjmując, zarazem wniosek r. m. Gwiazdomorskiego, aby kosztorysy były dodatkowo sprawdzone przez buchalteryę.

Z porządku dziennego przedstawił dyrektor budownictwa Moraczewski, do zatwierdzenia plan szkoły sztuk pięknych. Ponieważ plan przedstawiony wykonany został ściśle w granicach sumy 100,000 złr. na tę budowę przeznaczonej, a ta na dekoracyę zewnętrzną nie wystarczyła, przeto wniósł r. m. Dr Majer: Rada wzywa Prezydenta, ażeby przedstawił jej plan ornamentyki domu na szkołę sztuk pięknych z obliczeniem kosztu, celem powzięcia w tej mierze uchwały.

Podczas głosowania Rada zatwierdziła przedstawiony plan przyjmując zarazem wniosek r. m. Dra Majera, a zarazem upoważniła komisyę do rozpoczęcia zaraz robót ziemnych we własnej administracyi.

R. m. Rzewuski przedstawił z porządku dziennego następujący wniosek komisyi uporządkowania miasta: 1) zburzyć w bieżącym roku dom miejski l. 6 dz. I w rynku głównym położony, w którym się mieści odwach; 2) przyczynić się z funduszu Sukiennic kwotą 850 złr. do kosztów adaptacyi domu rządowego l. 108 dz. I (malarnia) na odwach, z dodaniem materyału z werandy domu l. 6 dz. I; 3) na pomieszczenie oddziału straży policyjnej z domu pod l. 6 dz. I, usunąć się mającego, wynająć lokal w domu l. 166 dz. I, przy ulicy Franciszkańskiej, za czynszem ugodzonym rocznie 1,200 złr. na czas po koniec roku 1878. Wniosek przyjęto.

Dyrektor budownictwa Moraczewski wniósł imieniem komisyi uporządkowania miasta, aby Rada zezwoliła na wystawienie dla władz wojskowych, rewersu demolicyjnego, na wybudować się mający na Grzegórzkach dom dla oprawcy, a to w celu uzyskania pozwolenia na tę budowę. Przyjęto.

Ostatnia sprawa z porządku dziennego dotycząca ustanowienia opłaty od budowy pomników i grobów murowanych, na utrzymanie ścieżek cmentarnych, została odesłaną napowrót do komisyi plantacyjnej dla wynalezienia odpowiedniej podstawy do wymiaru tej opłaty.

Koniec posiedzenia o trzy kwadranse na 8-mą wieczór.

Wiedeń 15 marca. Wczoraj wieczór zebrał się wydział budżetowy delegacyi austryackiéj na naradę nad przedłożeniem o kredycie 60 milionów. Depesza wczoraj podana prawie zupełnie wyczerpuje sprawozdanie, jakie o tem posiedzeniu przyniosła *Reichsraths Corr.* W dziennikach wiedeńskich atoli znajdujemy nieco obszerniejsze sprawozdania, które też wiele ciekawszych zawierają ustępów, pozwalamy sobie więc uzupełnić wczorajszą depeszę.

Na żądanie przewodniczącego zabrał głos minister skarbu bar. Pretis i nadmienił przedewszystkiem, że położenie finansowe monarchii wszystkim delegowanym jest znane. Uchwalenie kredytu nie sprowadzi na Przedlitawię niestosunkowego ciężaru i wcale trudno nie będzie zebrać 42 miliony. Dopóki nie zapadnie uchwała delegacyi, nie ma on powodu cośkolwiek przedsiębrać.

Del. Dr Herbst: Mnie położenie finansowe nasze jest niestety zbyt dobrze znane. Sądziłem, że wspólny i przedlitawski minister skarbu porozumieją się co do zebrania sumy na pokrycie kredytu. Pocóż my ich dziś przesłuchujemy, jeżeli oni sami jeszcze nie wiedzą, jak uczynią zadość żądaniu kredytu. Oprócz tego sama forma przedłożenia jest niezwykłą i dotychczas niepraktykowaną. Dotychczas przez zezwolenie na kredyt dodawano przedewszystkiem, że należy 2% odciągnąć, jako przypadające na Węgry, a resztę dopiero rozdzielano w stosunku 30:70. Tymczasem na raz spotykamy się dziś z całkiem nową formą: że pokrycie ma nastąpić na drodze konstytucyjnéj. W ten sposób nie robi się żadnego budżetu, że się żąda kredytu do pewnéj wysokości, lecz uchwalający budżet wiedzieć powinni ile mają dać pieniędzy. Przedłożenie żąda kredytu do wysokości 60 milionów. Robi to wrażenie, iż umyślnie przedstawiono rzecz nie jasno, aby się nie lękano pokrycia. My zaś jasno musimy wiedzieć na co użytą będzie żądana suma, jakie znaczenie ma ta nowa forma przedłożenia, dlaczego zbacza ona od zwykłéj, czy to jest prosty przypadek, czy nie. Sądziłem, że oba ministrowie już zawarli jakąś umowę. Ciała reprezentacyjne nie mogą trzymać się czegoś nieoznaczonego.

Wspólny minister skarbu bar. Hofmann; Nic tak dalekim nie było od rządu, jak to, aby wywołać wątpliwość. Może forma przedłożenia jest wadliwą, lecz rząd chciał tylko dać zaspokojenie, że uda się do ciał reprezentacyjnych o zezwolenie.

Del. Dr Giskra: Może nasz p. minister skarbu mógłby na to pytanie odpowiedzieć, z jaką sumą musi pajawić się na targu pieniężnym, jeżeli kredyt zostanie uchwalony.

Bar. Pretis: Na to pytanie trudno odpowiedzieć, dopóki sposób zebrania pieniędzy nie jest postanowiony. Doliczywszy kwoty wypadające na Przedlitawię dojdzie żądanie do 100 milionów, mianowicie 38 milionów renty złotéj, 20 milionów asygnat skarbowych i 42 milionów na kredyt.

Hr. Andrassy: Zauważano, że to jest coś niezwykłego, iż stawiam żądanie do pewnéj wysokości; nie widzi on tu nic niezwykłego, gdyż to znaczy, że może trzeba będzie użyć mniéj, może nic, a może całe 60 milionów, w każdym razie zaś nie więcéj.

Bar. Pretis: Ja nie mogę się z nikim porozumiewać, dopóki do tego wezwany nie zostanę. Porozumienie możeby było potrzebne, gdyby chodziło o wspólne wydobycie téj sumy. Jeżeli na mnie padnie zadanie starania się o pokrycie, wówczas dla mnie jest tylko jedna droga: prosić będę Rady państwa o upoważnienie do wydobycia tej sumy, a uzasadnię moją prośbę uchwałami delegacyj. Rady państwa będzie rzeczą orzec, czy sumę tę zebrać wypadnie przez wydanie nowych tytułów renty, przez zabranie aktywów centralnych, czy też w inny sposób. Tu rozchodzi się przedewszystkiem o kredyt, jakiego żąda minister spraw zagranicznych dla obrony honoru i bezpieczeństwa monarchii. W żądaniu kredytu do pewnej wysokości powiedziano, że jeszcze niewiadomo, czy, kiedy, ile lub czy wszystko użytem będzie, jeżeli bezpieczeństwo tego wymagać będzie. Sposób, w jakim żądano kredytu, jest rzeczywiście nowy; nowemi są jednak także wypadki, jakie zaszły. Zresztą podobny wypadek już raz się zdarzył; przypominam tylko ustawę z r. 1873, w której rząd otrzymał kredyt na budowle kolejowe i zaliczki państwowe także do pewnej wysokości.

Del. Demel jest zdania, że ze stanowiska finansowego niepodobna jest cośkolwiek uchwalać w ten sposób, jak to rząd chce.

Del. Sturm: Wywody ministra co do aktywów centralnych o tyle są trafne, że pozostawia ingerencyę reprezentacyom państwa; nie da się to jednak powiedzieć o funduszu podoficerów i inwalidów; jeżeli dalej minister skarbu twierdzi, że on dopiero wtenczas może pójść przed Radę państwa, jak minister spraw zagranicznych zażąda tyle a tyle, natenczas brakuje wszelkiego formalnego uzasadnienia niniejszemu przedłożeniu.

Hr. Andrassy: Jeżeli rząd żąda sumy do pewnej wysokości, nie znaczy to nic innego, jak tylko, że chce tę sumę mieć do tej wysokości. Ja muszę przedewszystkiem sam ze sobą być w zgodzie, czy potrzebuję upoważnienia delegacyi, czy nie. Tak jak rzeczy stoją, bez takiego upoważnienia nie jestem bezwzględnie w stanie prowadzić dalej spraw zagranicznych.

Del. Herbst: O zrealizowaniu aktywów centralnych nie można teraz mówić. Co się tyczy funduszu podoficerów nie należy zapominać, że jeszcze w przeszłym roku uznany został za nietykalny; fundusz inwalidów zaś jest nam oddany tylko do przechowania, nie możemy go więc zrealizować.

Na tem przerwano obrady nad kredytem 60 milionów, poczem del. Schaup zdawał sprawę o subwencyi dla wychodźców z Bośni i Hercegowiny, którą uchwalono bez rozpraw.

Delegacya węgierska odbyła wczoraj pełne posiedzenie, na którem jednak nie przyszło do rozpraw merytorycznych, lecz tylko referenci poszczególnych podkomisyj złożyli sprawozdania. Dziś delegacya ta odbyła po południu posiedzenie, na którem miała wziąć pod obrady te referata, które zdążono wydrukować.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca.

Dziś odbyło się w kościele N. P. Maryi wspaniałe nabożeństwo żałobne za śp. arcyksięcia Franciszka Karola, które celebrował Administrator dyecezyi X. biskup Gałecki w asystencyi kapituły i licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie były obecne wszystkie władze rządowe, wojskowe i autonomiczne.

— **Na pomnik Piusa IX** w katedrze na Wawelu złożyli: X. J. Przybyś 2 złr., p. J. Szalayowa 1 złr.; składka parafian w kościele w Szczawnicy 7 złr.

— **Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi** złożyli: Dr J. T. 3 złr., składka uczniów V klasy gimnazyum św. Jacka 8 złr.

— Dziś rano przybył tu ze Lwowa fmpor. bar. Gallina, mianowany świeżo głównodowodzącym w Krakowie.

— Program robót miejskich w Krakowie w roku bieżącym jest następujący:

1) Dalszy ciąg, a prawdopodobnie dokończenie restauracyi Sukiennic. Co do sklepów w Sukiennicach, Prezydent miasta oznajmił na ostatniem posiedzeniu Rady miasta, iż takowe w tym roku wykończone być muszą, raz dla tego, aby miastu przysporzyć czemprędzej nowego dochodu, a powtóre, że sklepy w tym roku ukończone będą miały prawo do dłuższego uwolnienia od podatku, niż gdyby po Nowym Roku wykończone zostały.

2) Dokończenie grupy pięciu budynków składających rzezalnię. Główne budynki, jak rzezalnia na bydło i trzodę, tudzież fabryka aluminu i topiarnia łoju są już od zeszłego lata pod dachem, i tylko stajnie pozostają do wybudowania.

3) Dokończenie szkoły miejskiej na Kleparzu, która już od jesieni stoi pod dachem.

4) Dokończenie szkoły miejskiej na Stradomiu pod Zamkiem. Również ta szkoła jest od jesieni pod dachem.

5) Dokończenie szosy na lewym brzegu starej Wisły wzdłuż ulicy Dietla od mostu Stradomskiego do mostu pod starą rzezalnią. Do niedawna miało miasto jedną tylko komunikacyę z Kazimierzem przez Stradom i ulicę Krakowską, w zeszłym roku przez urządzenie ulicy Wałowej przybyła komunikacya druga, a w tym roku po wykończeniu szosy wzdłuż ulicy Dietla przybędzie trzecia.

6) Dokończenie planu niwelacyi i sytuacyi miasta. Plan ten jest zrobiony na skalę jednego milimetra na jeden metr, będzie wyrysowany na 36 tablicach czyli płytach szklannych naklejanych angielskim papierem welinowym; każda płyta ma 50 centymetrów kwadratowych, cała więc mapa wynosić będzie trzy metry kwadratowe. Roboty około tego planu doprowadził inżynier p. Wojciech Konarzewski tak daleko, iż na przyszły miesiąc Dyrektor budownictwa przystąpi do wbijania reperów czyli znaków niwelacyjnych na domach, które rachunki niwelacyjne wskażą, a spodziewać się należy, że właściciele tych domów nie odmówią mu swej pomocy.

7) Budowa szkoły sztuk pięknych na Kleparzu przy plantacyach naprzeciw bramy Floryańskiej i muzeum Czartoryskich. Aby wyrobnikom w tak przykrej dla nich porze, jak obecna, dostarczyć wcześniej zarobku, roboty ziemne pod szkołę sztuk pięknych rozpoczną się już na przyszły tydzień we własnym zarządzie budownictwa miejskiego.

8) Budowa koszar dla straży pożarnej wraz z budynkami na rekwizyta straży. Jedyną częścią miasta przy plantacyach dotąd zupełnie zaniedbaną są place na Kotłowem, gdzie obecnie jest umieszczona tandeta. Na tych placach staną koszary frontem do plantacyj, a za niemi na dziedzińcu 1400 sążni kwadratowych obejmującym budynki gospodarskie, jak stajnie, wozownie, szopy. Ta budowa da początek do upiększenia i tej części miasta; jakoż cech rzeźniczy przygotowuje już plany na piękny dom tuż obok koszar. Roboty ziemne rozpoczną się ze względu na smutny stan klasy wyrobników już na przyszły tydzień, a budynki gospodarskie muszą być w tym roku wykończone.

9) Budowa budynku dla oprawcy i jego rekwizytów nad Wisłą obok Grzegórzek.

10) Zburzenie domu w Głównym Rynku, w którym mieści się strażnica wojskowa.

11) Roboty przygotowawcze dla regulacyi koryta starej Wisły. W plan tej regulacyi przez p. Moraczewskiego, dyrektora budownictwa, wypracowany, a przez Radę miasta przyjęty, wchodzi pogłębienie głównego koryta Wisły, które bez zezwolenia władz rządowych i poprzedniej opinii gmin sąsiednich, przedsięwzięte być nie może. W tym celu odbyła się w jesieni komisya; technicy rządowi zgadzają się na plan p. Moraczewskiego, lecz gminy sąsiednie, a w szczególności Podgórze, wzięło sprawę pod rozwagę, i opinii swej jeszcze nie złożyło.

12) Roboty przygotowawcze do wodociągów, a mianowicie poszukiwania za wodą kwalifikującą się do wodociągów. W tym celu prowadzone będą dalsze badania źródeł Czatkowickich, z drugiej zaś strony robione będą studnie i kanały na lewym brzegu Wisły, między Zwierzyńcem a Bielanami, dla zbadania jakości i ilości wody źródlanej nad brzegiem Wisły. Wiercenie studzien już rozpoczęte.

Nareszcie 13) przy subwencyi gminy stanąć mają w tym roku trzy dalsze domy o małych mieszkaniach, to jest składających się z jednej izby i kuchenki. Domy tego rodzaju wykończone w grudniu roku zeszłego, mieszczą w sobie 108 małych mieszkań, a ponieważ jeden z właścicieli nowo zbudowanego domu o 38 małych mieszkaniach, zrzekł się subwencyi miejskiej w ilości 25,000 złr., subwencya ta przeto daną będzie na dalszą budowę trzech nowych domów.

Po wprowadzeniu w ruch powyższego programu Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz zamierza wziąść urlop na czas dłuższy, i zwiedzić miasto Zagrzeb, gdzie wodociągi są na ukończeniu, a woda prowadzona będzie ze źródeł wydobytych z nad brzegów Sawy.

— Jutro w niedzielę w Muzeum techniczno-przemysłowem od godz. $11\frac{1}{2}$ — 1 odbędzie się 12-ty wykład p. B. Ryxa: „O gospodarstwie wiejskiem kobiecem“.

— Jutro o godz. 4 po poł. X. kan. Polkowski będzie miał w sali radnej odczyt: „Szkoły w Polsce i ubodzy studenci krakowscy od najdawniejszych czasów“, na dochód Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich. Już samo imie prelegenta daje rękojmię, że publiczność zbierze się licznie, zwłaszcza gdy idzie o cel tak szlachetny dopomożenia w nauce dzieciom najuboższej ludności naszego miasta.

— Pani Essipow wyjeżdża ztąd na koncerta do Lwowa, a jak się dowiadujemy w powrocie dać ma jeszcze jeden koncert u nas 27 lub 28 b. m., którego cały program stanowić mają utwory Chopina.

— W Mogile umarł wczoraj pleban tamtejszy, kanonik lubelski i dziekan Boelchowicki X. Jan Pietrzykowski, radca konsystorza w Krakowie.

— Namiestnictwo dozwoliło zbierać po całym kraju do końca r. b. składki na zakład głuchoniemych we Lwowie.

— Dr Smolka złożył następujące oświadczenie: „Przy teraźniejszych wyborach na posła do Rady państwa, postanowiłem sobie nie kandydować, jakoż i teraz nawet nie kandyduję. Na zapytanie ze wszech stron mi zadawane jednakże, cobym uczynił, gdybym pomimo tego został obrany, — oświadczam: że przez wzgląd na położenie obecne i na miejscowe stosunki, uważałbym to sobie za obowiązek obywatelski woli wyborców moich się nie sprzeciwiać, i uczyniłbym kroki potrzebne do tego, ażeby wiadome okoliczności uboczne, tego aktu woli mieszkańców grodu naszego nie udaremniły. Lwów dnia 14 marca 1878 r. Dr *Franciszek Smolka.*“

— Dyrektor upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie został aresztowany we czwartek na żądanie sądu, po odbyciu rewizyi w lokalu Towarzystwa. Jak jednak nazywał się dyrektor? *Gazeta Lwowska* mówi, że aresztowany był p. Józef Pinie, a *Dzien. Polski* że p. Tadeusz Ostroróg Sadowski, a tu i tam nazwano aresztowanych dyrektorami. Szematyzm Galicyi nie zna Tow. kred. miejskiego, ale przy nazwisku p. Sadowskiego, dodaje: „dyrektor Tow. kred. miejsk.“

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Fabrową, za kradzież różnych przedmiotów; dwie osoby za pijaństwo.

TEATR. — W sobotę dnia 16go marca: Na dochód Sobiesława: Dramat w 5 aktach, Emila Augier i Sandeau, przekład H. Kuczalskiego: *Jan de Thommeray.* — Początek o godzinie 7ej.

— Dnia 15go marca przedpołudniem śniegu trochę, zresztą pochmurno; termometr od — 3·5 doszedł do — 1·2 C. — Barometr z małym ruchem; rano o 6ej 16go marca stan jego był 747·0milim., termometru — 3·4 C. Wiatr północno-zachodni.

— W niedzielę dnia 17go marca: Św. Gertrudy panny. — W poniedziałek dnia 18go marca: Św. Aleksandra i św. Edwarda.

KONCERT. Posępną porę postu rozjaśnił wczoraj promienny talent pani Essipowej. Artystka ta posiada niepospolity dar jednoczenia się z tymi, którzy ją słuchają; nie dla tego tylko, że mechanizm jej zdumiewający niezachwianą pewnością i spokojem obok olbrzymich trudności nie zna granic; nie dla tego, że dotknięcie jej czaruje wdziękiem i bogactwem różnych odcieni, ale że inwidualność tej artystki dziwnie podbija słuchacza. Nie ma tam zuchwalstwa a jest siła i swoboda, nie ma namiętności, ale spokojne i szczere uczucie, nie ma gwałtu a jest ciągły humor i szlachetny zapał. Cokolwiek przedstawia piękno, wydobywa się z pod jej palców jak essencya z czary. Artystka to rzeczywista, nosząca w sobie ideał i nieustannie za nim goniąca. Poetyczność jej polega na tym eterycznym, nieustającym wdzięku, na rozkołysanem i sennem marzycielstwie, które utwory przez nią wykonywane przysłaniają niekiedy jakąś gazą przejrzystą i grze jej nadają urok niewysławiony. Że w obec takich warunków usposobienia artystki uda się jej odchylić zasłonę z tajemniczego przybytku melancholijnych dźwięków Chopina — można się było spodziewać — aleśmy nie przypuszczali, że w dźwięki te włoży tyle uroku tak zupełnie naszego. W dziełach Chopina są rzeczy, których żadne studyum, żadna przenikliwość nie odkryje, jeżeli się nie jest wychowanym na naszym gruncie. Że my rozumiemy *Mazury* Chopina, to nic dziwnego, bo u nas to pojęcie szumi liściem, szemrze strumieniem i wiatrem, ale u cudzoziemki skąd ono się wzięło? A wżyła się ona tak w ducha tej muzyki, że odnajduje piękności tam, gdzie inni widzą tylko zagadki. Więc wszystkie te natchnione frazy, któremi Chopin siał jak świetnemi gwiazdami w swoim *Polonezie fantazyi*, olbrzymiały wczoraj pod ręką koncertantki, przybierały kształty i rozbudziły się w piersi słuchaczów. Co szczególniej w tem oddaniu podnieść się godzi, to troskliwość artystki w omijaniu tempa *rubato*, który tak często wykonawców dzieł Chopina wprowadza w przesadę i sprawia, że te kwiaty prawdziwej poezyi zdające się łatwemi do zerwania, uciekają przed wyciągniętą po nie ręką, stając się powodem smutnego zawodu. Zaprotestowalibyśmy tylko przeciw niepotrzebnym dodatkom, których się kilkakrotnie dopuściła koncertantka. Utwór nie jest mechanizmem ale organizmem. Skoro na świat przyszedł prosty czy garbaty, pozostać musi jakim się urodził, jakim go powszechność poznała w pamięci zapisała. „Niech będą jak są, albo niech ich nie będzie“. Ta dewiza powinna być godłem dzieł sztuki.

Że pokrewny Chopinowi duchem Schuman, równie jak tamten wiernego w p. Essipowej znajduje tłomacza, zaledwie czujemy potrzebę dodawać. W przyjętem przez koncertantkę do programu fantastycznem dziele tego kompozytora p. t. „*Faschingsschwank in Wien*“, które w luźnych obrazkach ma stanowić ilustracyę muzyczną do scen życia karnawałowego,

przyznajemy się, nigdy nie udało się nam odnaleźć związku między nazwą a treścią. Jeszcze może ustęp 1szy i 3ci (*Allegro, Scherzino*) najwięcej mają charakterystyki, ale skąd w tem bierze się śpiew Marsylianki, która wówczas gdy Szuman kompozycyę swoją pisał w Wiedniu (1839 r.) była tam zakazaną, dlaczego numer ostatni ma zakrój *Sonaty*, zostającej w tak wyraźnej sprzeczności z założeniem całego dzieła, to należy do tajemnic kompozytora. Wykonanie wszystkich ustępów chwalić tylko można, a szczególniej że *Scherzino* prześlicznie odegrała. Ta sylwetka o misternych z koronkową delikatnością rzeźbionych kształtach wydała nam się arcydziełem smaku i sztuki.

Jakkolwiek muza p. Essipowej najbardziej lubi przebywać w tęsknej krainie wrażeń, umie ona atoli w razie potrzeby uwydatnić klasyczną powagę i trzeźwość starych mistrzów. Dzięki tej umiejętności, *Uwertura* i *Fuga* Bacha (odegrane w miejsce zapowiedzianego utworu Händla) oddane były z jasnością, dokładnością fotograficzną i prostotą stylu; *Waryacye* zaś Beethovena (C moll) brzmiały najsubtelniejszemi odcieniami.

Jeden tylko Liszt miał wczoraj prawo mniej od innych kompozytorów być zadowolonym. W jego *Rapsodyi węgierskiej* rozwinęła koncertantka wprawdzie wiele smaku i elegancyi, ale całości zarzucićby można brak ostatecznej werwy i porywającej świetności. Wpływ to może znużenia koncertantki, która cały program grą swą wypełniła. *st.*

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 3 do d. 9 marca włącznie.

Razem zmarło osób 37; 22 mężczyzn i 15 kobiet; 15 osób w obowiązku i 22 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 9, do 5 roku 1, do 10 roku 1, do 20 roku 2, do 30 roku 4, do 40 roku 4, do 60 roku 12, do 80 roku 4.

Na choroby zakaźne zmarło osób 10. Na dur brzuszny: Emanuel Płachecki inżynier, lat 41. Na dur powrotny: Katarzyna Ptaszyńska szmaciarka, lat 76; Wincenty Czuba wyrobnik, lat 72; Walenty Sokołowski szewc, lat 56; Helena Arczyńska wyrobnica, lat 55; Edward Regent wyrobnik, lat 32; Franciszek Karwowski wyrobnik lat 29; Kasper Kusak wyrobnik, lat 30; Herman Romper służący, lat 20. Na czerwonkę: Franciszek Wielecki sierota, lat 11. Na inne choroby zmarło osób 27. Na zapalenie opon mózgowych: Stanisław Krawczyk, syn służącego, 5½ roku. Na zapalenie mózgu: Fani Teitelbaumowa, lat 25. Na drgawki: córka Judy Waldnera wyrobnika, 7 dni. Na zapalenie płuc: Marya Pabianówna, córka stróżaka, 7 mies.; Grzegórz Błażkiewicz wyrobnik, lat 56; Józef Stojak rolnik, lat 52; Ewa Stockstielowa żona tandeciarza, lat 41; Maryan Osiński, syn maszynisty, 9 tyg. Na suchoty płuc: Michał Trojanek wyrobnik, lat 56; Józefa Gągolska guwernantka, lat 28; Siba Berysowa blacharka, lat 38; Felicya Kestnerówna służąca, lat 39; Szymon Kaufman, szynkarz, lat 76. Na rozedmę płuc: Franciszka Niemowa wyrobnica, lat 65; Klemens Ambroż woźny, lat 58; Franciszka Kaldarzowa wyrobnica, lat 50. Na obrzęk płuc: Jan Matwej stróż, lat 54. Na niedomę płuc: Regina Matejkówna, córka Dyr. Szk. Sztuk Pięk. Na zapalenie kiszek: Gustaw Feliksy syn wyrobnika, 2½ mies. Na zapalenie otrzewnej: Adam Rysawy syn służącej, 4 mies. Na zapalenie nerek: Elżbieta Rażowska żona ślusarza, lat 45; Zofia Kalińska wyrobnica, lat 40; Józef Mendveschegg pens. majst., lat 55. Na zołzy: Mateusz Czarnecki syn wyrobnika, 2¼ mies. Na wyniszczenie: Stefan Jajczoń syn służącej, 5 tyg.; Ryfka Leinkramówna córka kupca, 3 mies. Na rozwój niedostateczny: syn krawca Abrahama Anera, 5 dni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 14 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3557, zabitych wieprzów 557, żywych owiec 1345, jagniąt 1754, żywej nierogacizny 989.

Cielęta płacono od 40, 50 do 56 złr.; zabite wieprze od 45, 50 do 55 złr.; żywe owce, która dla eksportu prawie wszystkie zakupiono od 45 do 50 złr., osobliwe 60 złr. za 100 kilo wagi; jagnięta za parę płacono od 7 do 13 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską od 32, 35 do 38 złr.; węgierską od 40 do 46 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböck.

Wiedeń 15 marca.

Nafta. — Wiedeń, 15go marca z dworca 9·40 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 14go marca 10·80 mrk. — Hamburg, 14go marca w miejscu 10·75 mrk., na marzec 10·75 mrk. za wagę. grudź. 12·10 mrk. — Antwerpia, 14go marca 27¼ frk. Nowy Jork, 14go marca 11⅞ ct. pap., — w Filadelfii 11⅝ ct. pap. za galonę (=2⅞ gr., kilo czyli 3⅞ litra).

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 marca. W Izbie deputowanych minister handlu oznajmił, że się odbywają narady nad ustawą na całe Niemcy względem kolei żelaznych i wkrótce ze strony pruskiéj odnośny wniosek postawiony będzie w Radzie związkowéj niemieckiéj.

Rzym 14 marca. Król odbył dziś z powodu swoich urodzin przegląd wojsk załogi w obecności królowéj, księcia Carignan i księcia Neapolu. Lud żywo witał oboje królestwo. O godz. 1éj przyjmował król deputacye parlamentu, które mu złożyły życzenia.

Rzym 15 marca. Król z powodu urodzin swoich nadał ministrowi Depretis order Annuncyady. Nic nowego nie ma pod względem przesilenia gabinetowego, lecz rokowania mają iść pomyślnie.

Londyn 14 marca. W Izbie niższej na zapytanie Dillwyna odpowiedział Northcote, że spodziewa się, iż ferye wielkanocne rozpoczną się d. 16 albo 18 kwietnia i potrwają do 6go maja; budżet będzie 4go kwietnia przedłożony. Na zapytanie Rydera odpowiedział Northcote, że nie zapytano rządu amerykańskiego, czy zamierza płacić procenta pożyczek zagwarantowanych w złocie; byłoby niezwykłem i niegrzecznem pytać się obcego rządu, co zamierza uczynić ze względu na swoje zobowiązania pieniężne. Rząd nie otrzymał zaproszenia na konferencyę monetarną, nie może przeto powiedzieć, jak sobie postąpi. Na zapytanie Dillwyna odpowiada Bourke, że rząd jak dawniej, tak i teraz jest tego zdania, że nie od Anglii powinien wyjść pierwszy krok do przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Mexikiem.

Londyn 14 marca. *Pall-Mall-Gazette* donosi, że Rosya jeszcze nie przyjęła warunków, pod jakiemi Anglia przystępuje do kongresu. Rosya wnosi, aby obok Grecyi reprezentowane były na kongresie także Serbia, Rumunia i Czarnogóra; Rosya spieszy się ze zwołaniem zgromadzenia notablów bułgarskich, aby reprezentant Bułgaryi mógł stanąć na kongresie.

Londyn 15 marca. Izba wyższa uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o juryzdykcyi angielskiej w obrębie trzechmilowym od brzegów.

Petersburg 14 marca. Z powodu telegramów, które mówią, iż Anglia żąda rozebrania na kongresie całego traktatu pokoju a w przeciwnym razie usunie się od kongresu, *Agence russe* przypomina, że każde państwo przystępując do jakiego kongresu posiada zupełną wolność postępowania, stawiania żądań i postanowień swoich. Toż pismo mówi, że pierwsza subskrypcya na 50 milionów bonów skarbowych rozpoczęła się wczoraj o 10éj rano a o godz. 3éj po południu była zupełnie pokrytą. — Wczoraj otwarto koléj z Perma do Jekaterinenburga, a nie do Jekaterinosława, jak doniesiono.

Bukareszt 14 marca. W senacie wniósł minister skarbu projekt ustawy względem pożyczki 7 milionów w celu zapłaty bonów rekwizycyjnych. *Telegraful* mówi, że Rosya obstaje przy zaborze Besarabii, mniemając, że inaczéj kwestya wschodnia nie mogłaby być stanowczo rozwiązaną i że chce zachować sobie wolną drogę do Turcyi.

Bukareszt 14 marca. Prezes gabinetu Bratiano i Jan Gika, były władzca wyspy Samos, będą reprezentowali Rumunię na kongresie.

Filadelfia 14 marca. Wczoraj rozpoczęto bić nowe dolary srebrne, z których puszczono już 40,000.

Rozprawy budżetowe w Radzie państwa postępują z dniem każdym. Równocześnie zaś obie delegacye, węgierska i austryacka, prowadzą bez przerwy swą czynność parlamentarną. Wczoraj obie odbyły posiedzenia. Delegacya austryacka dokonała tylko wyboru jednego członka do wydziału budżetowego, delegacya węgierska zaś przyjęła już przedłożenia rządowe co do przedłużenia prowizoryum budżetowego do końca czerwca r. b., co do kredytów dodatkowych za r. 1877 i subwencyj dla wychodźców bośniackich. Sprawa kredytu 60 milionów jest dotychczas w zawieszeniu, a z rozmaitych doniesień wnosić można, iż Węgrzy chcą się przedewszystkiem zapewnić, że delegacya austryacka przyjmie wniosek odnośny w znanéj osnowie del. Falka. W tym celu porozumiewała się już wspólna komisya: ze strony węgierskiéj pp. Szlavy, Falk i Czengery, ze strony austryackiéj pp. Coronini, Walterskirchen i Schaup. O wyniku téj konferencyi tyle dotychczas wiadomo, że potem zebrały się na poufne posiedzenie podkomisye delegacyi węgierskiéj i uchwaliły ostateczną osnowę wniosku Falka. Czy zgodzili się na nią delegowani austryaccy, nie jest rzeczą pewną, jednak przypuszczać można, że porozumienie nastąpiło.

Z początkiem kwietnia zbiorą się we Francyi rady departamentowe, a przez ten czas Izby rozpoczną ferye wielkanocne. Niebawem mają się rozpocząć obrady nad budżetem, a teraz odbywa się jeszcze puryfikacya Izby deputowanych z żywiołów konserwatywnych, przez tak zwane sprawdzanie wyborów, które jest śledztwem czysto policyjno-politycznym.

Kryzys ministeryalna we Włoszech wcale nie zbliża się do kresu. Dotąd nawet niewiadomo, z jakich żywiołów składałby się przyszły gabinet, gdyż Cairoli na wsze strony szuka kandydatów do tek ministeryalnych, byle nosili znane już imiona; obawia się on ludzi nowych, jakichby mogli dostarczyć republikanie.

Mnożą się w komisyach delegacyjnych oświadczenia hr. Andrassego, lecz przyznać trzeba, że nie wiele rzucają światła na położenie, może dla tego głównie, że nie dochodzą dokładnie i w całości do wiadomości publicznej; celem ich jest raczej uzyskanie kredytu sześćdziesięciu milionów, jak postawienie programu, ktory przed zebraniem się kongresu, nie może być zdaniem hr. Andrassego ogłoszonym. Najważniejsza część oświadczeń ministra, określenie w komisyach delegacyi węgierskiej, interesów austryackich, pozostało dotąd tajemnicą; bez tego zaś nie można sobie zdać sprawy jasnej z przyszłej polityki rządu, która zawisłą jest jeszcze od wielu wypadków. Zapisać tylko przy tej sposobności należy, że delegaci węgierscy odznaczają się przykładną karnością i zmysłem politycznym. Podczas obrad tych, wszystkie stronnictwa węgierskie w delegacyach okazały gotowość poparcia akcyi zewnętrznej monarchii, a żadne przecież nie zajęło stanowiska wyzywającego. Przy tem delegacya węgierska wypróbowaną dyskrecyą zasłużyła sobie na większe zaufanie niż austryacka, i dla tego zwierzenia hr. Andrassego w delegacyi węgierskiej są obszerniejsze i dalej sięgają a przecież nie dochodzą do wiadomości publicznej. W końcu miał hr. Andrassy ważne uczynić zwierzenie, że kredyt sześćdziesięciu milionów nietylko na ogólną mobilizacyę może być obróconym, ale także na jakiś wyłączny cel i na częściowe tylko uruchomienie armii.

W Wiedniu tymczasem jak nas zapewniają, usposobienie nie jest bynajmniej pokojowem, a nawet nie przewidują jakim sposobem, możnaby ostatecznie pokojowo wyjść z położenia stworzonego wojną rosyjsko-turecką. Dla dopięcia tego trudnego celu użyte przecież będą jeszcze zapewne różne środki. Korespondent nasz ☐ przewidywał przed paru dniami interwencyę osobistą ks. Aleksandra Heskiego i rzeczywiście książę ten przybył do Wiednia, a obecność jego niezawodnie odnosi się do ogólnej sytuacyi, która musi być w niejednym punkcie wyjaśnioną i wyrównaną, zanim nawet kongres się zbierze. O tem, że kongres ostatecznie zbierze się, nie wątpią dotąd w Wiedniu, lecz nie jest on do tej chwili zapewnionym, a nawet telegrafują z Berlina, że zaproszenia nie odeszły jeszcze ztamtąd i nie odejdą, dopóki nie zostaną wyrównane różnice zapatrywań między Anglią i Rosyą. Różnice te, jak wiadomo, są znaczne a nieraz już określaliśmy je. Tymczasem wzmacnianie floty angielskiej w Dardanelach i okolicy, a jednoczesne zajęcie przez Rosyan różnych punktów w pobliżu Konstantynopola i Bosforu, raczej wojenny, niż pokojowy i kongresowy, nadają położeniu charakter. Trzymanie dotąd w tajemnicy warunków pokoju w San. Stefano, przyczynia się do zaciemnienia horyzontu politycznego. Zdaje się jednak, iż niebawem warunki te ogłoszonemi zostaną, skoro jen. Ignatiew i Reuf basza, przybyli już do Petersburga z traktatem.

Pojawiają się znowu wieści, że ks. Bismark nie przyjmie przewodnictwa na kongresie, lecz że w takim razie nie będzie przewodniczyć ks. Gorczakow, lecz p. Bulow. Wszystko to nie przemawia za zebraniem się kongresu.

Postawa Rumunii nie wskazuje także na pokój. Rząd rumuński miał wysłać już do mocarstw obszerne *memorandum* protestujące przeciw odstąpieniu Besarabii, a zarazem ma żądać aby Rumunia przedstawioną była na kongresie. Pan Risticz minister spraw zewnętrznych Serbii, nie chce pozostać w tyle i także ma wygotować memoriał o żądaniach Serbii i o życzeniu jej aby przypuszczoną była do kongresu. Grecyę wzięła i coraz wyraźniej bierze w opiekę Anglia. Sprawa Egiptu a nawet Syryi pojawia się na horyzoncie, a do pierwszej ma być wciągniętą Francya; w Bośni i Hercegowinie Porta gromadzi wojska w celu jak się zdaje stawienia oporu wszelkiemu wkroczeniu tam obcej armii. Jestto w krótkości obraz olbrzymiego zadania rozpadającego się na niezliczone części, które stoi na porządku dziennym i utrudnia zebranie się kongresu, a które świadczy, że chociażby się kongres zebrał, łatwo bardzo może niepodołać zadaniu i stać się tylko punktem wyjścia do nowych a tym razem daleko sięgających zawikłań. Więcej niż kiedykolwiek, podczas zawikłań wschodnich, stoimy wobec niewiadomej przyszłości nikt do tej chwili, ani zwycięscy, ani zwyciężeni, ani neutralni ani interesowani, ani obojętni, nie są panami położenia. Siła sprzecznych interesów a po części przypadek rozstrzygną o przyszłości.

Zdaniem jednogłośnem wielu dzienników rosyjskich, dla Rosyi jest koniecznością teraz naglącą, aby kongres był zwołany jaknajrychlej; rząd rosyjski zatem powinien użyć całego swojego wpływu na rządy inne w celu przyspieszenia otwarcia obrad kongresowych. Różnią się jednak dzienniki w motywach, któremi wspierają swe rozumowania, prowadzące do jednego i tegoż samego celu, t. j. — do dowiedzenia konieczności rychłego zwołania kongresu. *St. Pet. Wiedomosti*, które dotychczas występowały zawsze dość groźnie, dziś powiadają, że kongres najpożądańszym jest dla tego, iż mógłby usunąć potrzebę przygotowań wojennych, wcale dla Rosyi niepożądanych. „Rosya — są słowa tego dziennika — powinna się oprzeć dalszemu odkładaniu kongresu dla tej wyłącznie przyczyny, że pokąd on niebędzie otwartym faktycznie, dotąd nieprzestanie istnieć wątpliwość, czy rzeczywiście przyjdzie on do skutku; wątpliwość zaś taka jest niezmiernie dla Rosyi szkodliwą, nietylko bowiem stawi ją w konieczności utrzymywania na stopie wojennej armii już zmobilizowanej, lecz nawet zmusza do czynienia nowych przygotowań do wojny, co bardzo obciąża budżet i niepokoi ludność, żądna odpoczynku po tylu wysileniach ciężkich. Przygotowania wojenne okażą się niepotrzebnemi, skoro kongres rozpocznie swe prace i postąpi w nich o tyle, że załatwienie kwestyj spornych w drodze polubownej przestanie być rzeczą wątpliwą". *Gołos* zaś w tej sprawie utrzymuje, że rychłe otwarcie kongresu jest pożądanem i potrzebnem dla Rosyi z zupełnie innych powodów. Hr. Andrassy, jak się zdaje, pragnie zwlec kwestyę kongresową może aż do wiosny. Rosya więc powinna teraz jeszcze i niezwłocznie dać do poznania hr. Andrassemu w sposób stanowczy, że od prędkiego zwołania kongresu zależeć będzie udział w nim Rosyi, czyli, co wyjdzie na jedno, przyjście jego do skutku. Jeżeli zaś Austrya po takiem ostrzeżeniu zwołania kóngresu nie przyspieszy, będzie to znakiem, że kongres uważa tylko za pozór do zyskania czasu dla przygotowania się do wojny. „W ten sposób rzecz się wyjaśni i będziemy mieli pewność, że czeka nas wojna niechybna. Przestaniemy więc się łudzić możebnością polubownego załatwienia nieporozumień z Austryą i nic już nas powstrzymywać nie będzie mogło od energicznych przygotowań do wojny, przed którą wcale się nie cofamy, bo naród rosyjski woli ponieść nowe ofiary, niż okupić pokój kosztem najmniejszej ujmy swej godności".

W dziennikach rosyjskich nieprzestają się przebijać od czasu do czasu aspiracye bardzo wyraźne do zagarnięcia kiedyś Galicyi Wschodniej i wcielenia jej „do wielkiej rodziny wszechsłowiańskiej". Korespondent lwowski do *St. Peterb. Wiedomosti* w taki sposób charakteryzuje np. teraźniejsze usposobienie ludności rusińskiej w Galicyi: „Dziwne to, doprawdy, zjawisko: włościanie tutejsi zachowują się tak, że można ich poczytywać za najwierniejszych poddanych Cesarza austryackiego; są zawsze spokojni i nigdy nieokazują niezadowolenia z obecnego stanu rzeczy; a jednak, kto tylko zbliży się do nich i zyska ich zaufanie, — przekonywa się natychmiast, że ani na chwilę nieopuszcza ich nadzieja, iż lada dzień przyjdą „Moskale" i Car ich zabierze pod swoje rządy, a wówczas dopiero zacznie się dla nich lepsza dola. „Wtenczas — powiadają chłopi — i ziemi u nas będzie więcej, i podatki będą mniejsze o połowę, i sól i tytoń tańsze daleko!.." A nie sami tylko chłopi myślą że Galicya przejdzie pod panowanie Rosyi. Jak jakiś wyrok wyższy, nieodwołalny, myśl ta przytomną jest ciągle każdemu mieszkańcowi Galicyi. Wszystkie bez wyjątku klasy są tego przekonania niezłomnego, że nie dziś to jutro Galicya musi być przyłączoną do Rosyi; nawet najgorętsi patryoci polscy niewątpią o tem i jak gdyby przygotowują się wcześnie do tej konieczności." Tyle słów korespondenta. Dziennik zaś petersburski czyni przy téj sposobności uwagę, że powyższe przekonania Galicyan podzielają wszyscy myślący Rosyanie, nawet tacy, którzy swój patryotyzm miarkują zazwyczaj zimnym rozsądkiem. „A każdemu wiadomo, dodaje w końcu dziennik, że tak znakomity mąż stanu, jakim był niedawno zmarły ks. Czerkaski zawsze utrzymywał i dowodził głośno, iż przyłączenie Galicyi do Rosyi jest tylko kwestyą czasu."

My zaś dodamy, że ks. Czerkaski umarł a z nim może na zawsze znane od dawna panslawistyczne nadzieje co do Galicyi. Owe objawy, o których wspomina powyżej korespondent lwowski, świadczą tylko, że jak to i bez owej korespondencyi wiadomem było, w Galicyi usiłują być czynnemi komitety panslawistyczne, ale jak dotąd, co się tyczy ludu wiejskiego, bezowocnie. Patryoci zaś polscy, przekonani są, że złowrogie zamiary ks. Czerkaskiego i jego stronnictwa, spełnionemi nie będą, bo wiedzą, że dla posiadania Galicyi Austro-Węgry oddałyby ostatniego żołnierza i ostatniego reńskiego, a że zjednoczonym siłom monarchii, nie sprostałaby Rosya. Na długi zatem czas, mamy w Bogu nadzieję, zasłonięta jest Galicya przed urządzeniem jej stosunków na sposób ks. Czerkaskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 16 marca. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej rozbierał wczoraj sprawę kredytu 60 milionów. Giskra oświadczył, iż nie może głosować za udzieleniem kredytu, ponieważ Austrya teraz jeszcze nie uruchomia armii, on zaś niechce dopuścić, aby parlamentowi wytrącono z rąk prawo stanowienia o wojnie lub pokoju. Schaup przemawia za udzieleniem kredytu i czyni następujący wniosek: „W razie, gdyby dalszy rozwój wypadków na Wschodzie, wymagał w celu obrony istotnych interesów monarchii niezbędnie i koniecznie rozwinięcia siły zbrojnej, upoważnia się ministerstwo wspólne, aby w porozumieniu z rządem obu części monarchii, czyniło na ten cel potrzebne wydatki aż do 60 milionów. Skoro tylko rozpoczętem zostanie użycie tego zezwolonego kredytu, ma być delegacyi natychmiast udzielonem wyczerpujące zawiadomienie. O pokrycie postarać się trzeba u ciał reprezentacyjnych do tego powołanych". Sturm chce, aby obu rządom oświadczyć, iż wszyscy są gotowi do ofiar, atoli z uwagi na kongres niechaj rząd chwyci się tego środka dopiero wtedy, jeżeli wymagania naszych interesów nie zostaną uwzględnione; mówca czyni odnośny wniosek. Po dłuższej dyskusyi, w której del. Rechberg, Weeber, Walterskirchen, Coronini przemawiali za przedłożeniem, a względnie za wnioskiem Schaupa, delegowani zaś Kuranda, Klier, Demel za wnioskiem Sturma, a minister spraw zagranicznych wyczerpująco uzasadnił przedłożenie o kredycie, wniosek Schaupa przyjęty został 11 głosami przeciw 9. Sturm zapowiedział wniosek mniejszości, a Herbst oświadczył, iż przyłącza się do niego.

Wiedeń 16 marca (*pryw.*). *Fremdenblatt* mówi, że w kołach świadomych rzeczy, oczekują we wtorek przybycia kuryera, który przywiezie traktat pokoju rosyjsko-tureckiego (onegdaj telegrafowano nam, że ks. Urusow, jadąc do Rzymu, przywiezie ten traktat w poniedziałek do Wiednia. *Red.*). — *Pesti Naplo* donosi: Hr. Andrassy oświadczył w połączonych podkomitetach delegacyi węgierskiej, iż okupacya Bośni nie jest zamierzona, ale mogłaby się stać konieczną, jeśliby Serbia chciała ją zająć albo też gdyby dysunici mieli w skutku agitacyj wyprzeć katolików albo muzułmanów i w ten sposób pomnożyć liczbę wychodźców albo powiększyć koszta ich utrzymania. *Presse* donosi z Bukaresztu: Rosyanie uzbrajają Ruszczuk i Silistryę, chcąc postawić je w stanie obronnym. Rząd rumuński, postanowił w razie zajęcia przemocą Besarabii przez wojsko rosyjskie, nietylko zrzec się Dobruczy, ale także ujścia Dunaju, tudzież wyspy dunajskie leżące poniżej ujść Prutu pozostawić Rosyi a niechby mocarstwa potem rozstrzygały o wszystkiem.

Londyn 15 marca. Biuro Reutera donosi z Aten pod dniem dzisiejszym: Dziennik urzędowy donosi, że Rosya wzbrania się przypuścić Grecyę do kongresu. Usposobienie publiczne jest z tego powodu mocno przeciw Rosyi wzburzone.

Londyn 16 marca. Minister marynarki wniósł w Izbie niższéj budżet marynarki i oświadczył, że takowy opiera się na stosunkach normalnych; gdyż w czasach pokoju, a jak się spodziewa w czasach trwałego pokoju, nie może żądać znacznych podwyższeń. Marynarka istniejąca wystarcza do obrony honoru i interesów Angliii, a załogi są dostateczne dla obsadzenia każdego okrętu, który przecież będzie postawić w stanie czynnym. Flota na wszelki wypadek jest wystarczającą a do lata gotowych będzie 28 łodzi torpedowych. Anglia potrzebuje ich mniej, gdyż wiele parowców da się w tym celu użyć.

Londyn 16 marca. Izba niższa uchwaliła wczoraj wieczór wszystkie pozycye budżetu marynarki, wyjąwszy pewne wydatki na zakłady marynarki i doki, odłożywszy takowe. *Times* donosi ze San Stefano, że gwardya rosyjska otrzymała rozkaz wsiadania na okręty i wracania do domu, skoro tylko traktat pokoju będzie ratyfikowany.

Kursa Wiedeń 16go marca godz. 2 m. 30 po poł. **Renta papierowa** 62·35.— **Renta srebrna** 66 30. — **Renta złota** 73·90 — **Losy z r. 1860** 111·—. — **Akcye Banku Narodowego** 795·— — **Akcye kredytowe** 230·50 — **Londyn** 119·15 — **Srebro** 105 85. — **Napoleony** 9·51—.— **Lombardy** 73 25. — **Losy z roku 1864** 136 10. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 246 25. — **Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej** 121 50 — **Akcye kolei węg. półn. wschod.** 111·—. — **Anglo-Bank** 99·80. 6% **Listy zast. hipoteczne** 90·—. — **Marki** 58 60— **Ruble** 129·25. — 6% **Listy zast. galic. Zakładu kredyt Ziem.** 87·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 16 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	128 25	129 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	58 —	59 20
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 70
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 70
Napoleondor „ . „ 1 „	9 40	9 65
Półimperyał „ . „ 1 „	9 60	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 —	107 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 —	105 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 25	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 25	90 75
% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 75	93 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 25	98 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 50	86 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 50	245 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdego w miarę terminu płat.; (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa .	17 75	— —
Wiedeń 15 Marca.		
5% zjedn. dług państw. bank	62 35	62 50
5 „ „ „ „ srebr.	66 30	66 50
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	78 25	78 75
„ „ „ galicyjskie	84 —	84 50
„ „ „ bukowińsk	81 20	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 —	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	98 40	98 55
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 25	85 —
8 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	93 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	106 50	107 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	320 50	321 50
„ „ „ 1854 .	107 25	107 75
„ „ „ 1860 .	111 —	111 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	136 —	136 50
„ prem. pożyczki węg.	77 25	77 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	163 50	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	28 25	28 75
„ „ Klary . . .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois . .	29 —	29 50
„ miasta Budy . . .	29 25	29 50
„ Windischgraetz . .	25 75	26 25
„ hr. Waldstein . . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	15 —	16 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 25	14 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	797 —	799 —
Zakładu kredytowego . .	230 25	230 50
Żeglugi parow. na Dunaju	372 —	375 —
Kolei północ. Ferdynanda	1993	1998
„ rządowej fr. a. . .	253 50	254 —
„ zachod. c. Elżbiety .	168 50	169 —
„ Południowej . . .	73 —	73 50
„ Galicyjskiej	245 75	244 25
„ Czerniowieckiej . .	121 50	122 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	111 —	111 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 25	116 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	114 —	114 50
„ Koszycko-Bogumił. .	103 50	104 —
„ Siedmiogrodzkiej .	102 50	103 50
„ Cisańskiej	176 —	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 —	109 50
„ Franciszka Józefa .	129 50	130 —
Banku anglo-austryackiego	99 75	100 25
Zakładu kredytowego węg.	221 25	221 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	98 —	99 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	72 50	72 75
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867 .	148 50	— —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Fer. 100 złr. m.k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w a.	97 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 —	106 50
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	87 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 75	102 25
Emisya II. . . .	100 25	100 75
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 50
Emisya z r. 1867 .	77 25	77 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 60	78 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 —	89 50
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 60	5 61
„ dukat na wagę	5 60	5 61

	płacą	żądają
Napoleondory	09 52	09 53
Suweryny angielskie . .	11 94	11 98
Imperyały rosyjskie . .	09 77	09 79
Srebro	105 75	105 85
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 60	58 70
Rubel pap.	1 29	1 29½
Lwów 15 marca		
Dukat holenderski . . .	5 48	5 58
„ cesarski	5 53	5 62
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 78
Rubel srebrny rosyjski .	1 77	1 87
„ papierowy . . .	1 28	1 30
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 40
„ „ „ „ 4	78 70	79 50
„ „ Banku hipotecz.	89 90	90 80
Obligi indemn. bez kupon.	84 50	85 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	242 50	244 50
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	121 50
„ Banku hipot. gal.	240 50	243 —
Warszawa 14 mar.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	99 75	— —
„ „ 2ej seryi .	99 75	— —
kupon . .	091½	— —
„ „ nowe .	97 20	97 55
kupon . .	112½	— —
„ likwidacyjne . . .	85 25	85 55
kupon . .	114½	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	289 —	— —
„ 1866 r.	236 —	— —

(754)

X. Jan Pietrzykowski

Kanonik b. Lubelski, Dziekan Bolechowicki, Pleban w Mogile, Konsyliarz Konsystorza Biskupiego w Krakowie, Komisarz PP. Franciszkanek w Krakowie i t. d.

przeżywszy lat 55, kapłaństwa zaś 28, opatrzony SS. Sakramentami, dnia 14go marca 1878 r. zasnął w Bogu.

Wyprowadzenie zwłok z Plebanii do kościoła parafialnego w Mogile nastąpi w niedzielę o godz. 3ej popołudniu, a w dniu następnym tj. dnia 18 w poniedziałek Nabożeństwo żałobne rozpocznie się o godz. 8 rano, a po skończeniu tegoż zwłoki sprowadzone, na Cmentarzu krakowskim pochowane zostaną o godz. 4ej popołudniu.

Na obrzęd ten pogrzebowy w smutku pogrążona rodzina zmarłego oraz koledzy duchowni, Duchowieństwo, Przyjaciół i Znajomych zmarłego zaprasza.

Urzędnika rachunkowego poszukuje Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu. Pensya 600—800 złr. w. a. i tantyema stosownie do umowy. Kaucya równa pensyi. Zgłoszenie do końca marca do Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego na ręce prezesa. (709)

Ekonom z Poznańskiego gospodarz, samotny, poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. z najlepszemi świadectwami. Wiadomość przy ulicy Długiej Nr. 11 w *Heisiga*. (752-1-2)

PUDEŁEK GRAJĄCYCH

otrzymałem właśnie transport z fabryki szwajcarskiej, po cenach od 3 złr. do 120 złr., o czem mam honor świetną P. T. Publiczność zawiadomić.

W. Bojarski,
Zegarmistrz w Krakowie.
(753-1-3)

Do siewu

Lucernę prawdziwą francuską i piaskową, koniczyny i trawy wszelkiego rodzaju, mięszanki traw na łąki, pastwiska i trawniki, końskie ząb amerykański, kukurudzę węgierską, marchew i buraki na paszę, gorczycę, łubin, wykę, owies angielski sztandarowy, rydz, szpergel, seradelę, siemię lniane prawdziwe ryskie, nasiona leśne i ogrodowe, wszystko w najprzedniejszym towarze po cenach przystępnych poleca (712 1-2)

A. Bąkowski,
Dom rolniczy w Poznaniu.
Cenniki bezpłatnie franco.

Kapsułki elastyczne

z olejem rącznikowym, tranem, balsamem kopachu itd.

Fr. Kuśmirskiego aptekarza w Warszawie.

W kapsułce elastycznej i sprężystej przyjmującej kształt przełyku, mieści się łyżeczka od kawy lub pół tejże, zawartości tak wstrętnej w użyciu bezpośrednim, jak olej rącznikowy, tran lub balsam kopachu. Forma ta, jako nader dogodna do użycia, zyskała uznanie *Towarzystwa lekarskiego w Warszawie.*

Składy główne znajdują się **w aptece p. W. Redyka pod Barankiem w Krakowie i w aptece p. K. Krzyżanowskiego we Lwowie,** oraz są do nabycia we wszystkich aptekach Krakowa i Lwowa; jak równie w Chrzanowie i Jaworznie u p. Spyrycz; w Krynicy u p. Nitribitta; w Leżajsku u p. Denkera; w Nowym Sączu u p. Flipka; w Podgórzu u p. Skąkalskiego; w Przemyślu u p. Trzcyńskiego; w Rzeszowie u p. Kalinowskiego; w Tarnowie u p. Tenczyna; w Wieliczce u p. Miczyńskiego. (669-1-5)

Śliwki i powidła

świeże, prawdziwe tureckie, otrzymał nowo założony handel towarów korzennych i norymbergskich

H. Kretschmer

róg Rynku i ulicy Szewskiej pod Nr. 24 w d. p. hr. Henryka Wodzickiego i sprzedaje takowe po zniżonej cenie. (401-7-9)

Poszukiwana posada zarządcy.

Młody zarządca, Niemiec który już przez kilka lat w większych dobrach obowiązek pełnił, o czem wykazać się może bardzo dobremi świadectwami, poszukuje jako taki posady w Rosyi, o ile można przy granicy rosyjskiej. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod adresem O. R. R **Herm. Kotte** in **Löbau** in Sachsen. (724-1-2)

Wiedeń: Hotel König von Ungarn

Stefansplatz, Schulerstrasse.

Podpisani polecają w swym porządnie i wygodnie urządzonym hotelu tak **większe apartamenta** jak też **pojedyncze pokoje** i zapewniają obok **tanich cen wyborną restauracyę i obsługę punktualną.** (725-1-5)

Vogelsang & Hess.

W poniedziałek 18 marca 1878 odbywać się będzie licytacya **różnych zabawek dziecinnych** Z HANDLU T. SOBOLEWSKIEGO tak pojedyncze jak też partyami. Lokal licytacyi w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod L. 329 na I. piętrze od tyłu. (751)

Dobra Odporyszów i Czarne niwy

w powiecie Tarnowskim, przy szosie położone, obejmujące 500 morgów pól i łąk, w tem 120 m. sztucznych stawów, w których znakomite gospodarstwo ryb. e jak na Śląsku się prowadzi i które rocznie od 2—4000 złr. dochodu przynosi, **są za mierną cenę zaraz wraz z zasiewami do sprzedania.** Bliższą wiadomość pod adresem *Józef Sulimirski* p. czta Żabno. (707 1 3)

W końcu tego miesiąca zmuszony jestem mój zakład zastawniczy przy ulicy św. Anny istniejący zamknąć, wzywam przeto wszystkie strony interessowane, aby zastawy swoje, dotychczas nie wykupione, przed upływem tegoż terminu wykupiły. W przeciwnym bowiem razie niewykupione zastawy wedle umówionych warunków sprzedane będą. (705-2-6)

Osias Kosches.



Faeton, Landauer i kara (powóz)

na jednego lub parę koni, lekkie, w dobrym stanie, są **tanio** do sprzedania pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (652-2-5)

Skradziono mi

w tym tygodniu Losy węgierskie: 3095/24, 5766/8, 177/39, 456/49 całe; 5690/33, 4499/50 połówki. Ostrzegam niniejszem przed zakupnem takowych. (717-2-2)

Taube Langreck,
właścicielka domu na Podbrzeziu.

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“ i *K. Wiszniewskiego* „pod Gwiazdą“, jak również w handlach pp. *Jangi* i *J. Jahna*. (174 5-)

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(116-7-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (98-14-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (422-6-)

Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornirowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych dostarcza Ajent handl.

Józef Goldwasser,
Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15.

C. k. konces. wył. uprzyw.

Dr. Johna Browna pomada roślinna

odświeżająca i konserwująca włosy.

Jedynie pewny od wszystkich szkodliwych składników wolny środek do *przywrócenia pierwotnej barwy naturalnej włosów,* na które działa *wzmacniająco* i przeszkadza wypadaniu. [451-1-6]

Mały słoik po 1 złr., duży słoik po 2 złr.

Skład w **Krakowie** u **W. Redyka** aptek., we **Lwowie** u **Jakóba Belser** aptek.

DLA DAM!

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż otwarłem

w WIEDNIU, I., Rothenthurmstrasse Nr. 12 im Marmorhause „zur Linde“

odpowiedni do dzisiejszych czasów

Skład towarów modnych

pod *wszędzie znaną* i *słynną* firmą

Fr. Horowitz,

gdzie zawsze posiadam na składzie obfity wybór towarów modnych i łokciowych po bardzo tanich cenach.

Najmodniejsze materye wiosenne	za metr	od 35 c.	do 90 c.
Świecące we wszystkich kolorach	„	„ 35	„ 60 „
Oxford, prawdz. kolorowy	„	„ 35	„ 40 „
Płótna 4/4	„	„ 25	„ 50 „
Szyfony 8/4	„	„ 35	„ 40 „
Płótno na pościel 4/4	„	„ 35	„ 40 „
Ręczniki	„	„ 35	„ 40 „
Perkal, prawdziwy, zawsze najśw.	„	„ 35	„ 40 „
Serwety	„ sztukę	„ 27	„ 40 „
Obrusy	„	„ 80	„ 2·50 „
Chustki do nosa białe i kolorowe	„	„ 27	„ 40 „

Wielki skład trójkolorowych i kolorow. kaszmirów za metr 45, 80 c. 1 złr., 1·20, 3 złr. Wstążki jedwabne, faille i gładkie, stosownie do szerokości za metr 10, 15, 18, 22, 26, 32, 38 c. i t. d. do 1 złr.

Wstążki modne wszelkiego rodzaju po bardzo tanich cenach. Koronki, tiule, aksamity, materye jedwabne i do podszywania wszelkiego rodzaju i gatunku, tudzież wszelkie dodatki dla modniarek.

Prócz tego wielki skład kobierców i chodników, dywaników przed łóżko, materyj na firanki i odmierzonych okien we wszystkich gatunkach i najnowszych wzorach.

Upraszając Szanowne **Damy** o zaszczycenie mnie łaskawemi względami, zapewniam najsumienniejsze i najpunktualniejsze wykonanie nadesłanych zamówień. (726-1-3)

Z wysokim szacunkiem

Fr. Horowitz.

Próbki i obszerne cenniki darmo; zamówienia wykonywam punktualnie za zaliczką.

Ważne doniesienie!

Dyrekcya **międzynarodowej wystawy towarów** w **Wiedniu** sprzedaje w skutek zaszłej likwidacyi następne towary po bajecznie taniej cenie tylko **5 złr. 75 c.** za którą kwotę następne przedmioty, razem **64 sztuk** otrzymać można:

1 bardzo dobrze idący **zegarek precyzyjny z pozłacanym łańcuszkiem,** za którego dobry chód ręczy się.
2 prawdz. japońskie **wazony na kwiaty** ślicznie malowane, ozdoba każdego pokoju.
1 śliczną bardzo praktyczną **cukierniczkę** z czarnego złotem emal. metalu.
1 prakt. **szczypce do cukru** z biał. metalu.
1 piękno franc. **nakrycie na stół zebra,** ozdoba każdego stołu w pokoju.
1 słynny odznaczony **telefon,** którym z każdym w odległości rozmawiać można.
1 wspaniałe **album na fotografie** wyzłacane.
18 pięknych **obrazków** 23 centm. wysokości, 28 centm. szerokości, bardzo ładna ozdoba na 3 pokoje.
12 trwałych c. k. patent. **łyżek** } nigdy nie czerniejących.
12 „ „ „ **łyżeczek** }
6 **podstawek do szklanek** }
6 szt. francuzkich **mydełek perfumowanych** do utrzymania gładkiej cery.
2 **przedmioty żartobliwe,** najnow. żart, na który patrząc pękać można od śmiechu.

Za nadesłaniem małej kwoty 5 złr. 75 c. lub też za zaliczką jako wartość tylko zapłaty roboczej otrzyma każdy wszystkie wymienione przedmioty. (723-1-10)

Adres i jedyne miejsce zamówienia dla państwa austryackiego

Direktion der internationalen Waaren-Ausstellung
Wien, Burgring Nr. 3.

Promesy los. gm. Wiednia złr. 2.
Promesy kredytowe . . . złr. 4.50
Promesy węgierskie . . . złr. 2.50
} i stempel.

Ciągnienie już dnia 1 kwietnia, główne wygrane 400.000 złr. Ciągnienie 15 kwietnia, główna wygr. **100,000** złr.

Wszystkie 3 sztuki razem tylko złr. 8·25 i stempel.

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

(620 6-15)

Szybką i pewną pomoc znajdą

cierpiący na płuca!

jak: w **gruźlicy,** w rozpoczętej tudzież w pierwszych początkach tejże, w **chronicznym nieżycie płuc,** wszelkiego rodzaju **kaszlu,** tudzież wszelkich **wyniszczających chorobach,** które często tworzą **zwiastuny gruźlicy,** jak **zołzach ciała** itd. następnie **przychodzący do zdrowia** przez

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

aptekarza **J. Herbabnego** w Wiedniu

zbadany i polecony ogólnie przez **słynnych lekarzy wiedeńskich.**

Syrup wapienno-żelazisty jest wedle dotychczasowych doświadczeń jedynym racyonalnym środkiem leczniczym w gruźlicy. Doprowadza on ustrojowi cierpiących na gruźlicę fosforowej, wapiennej i żelazistej soli, której im brakuje, pomnaża tworzenie się krwi, podnosi apetyt i czynność ożywczą ciała i wzmacnia przeto cały organizm. Wskutek tego nikną po krótkiem używaniu **syropu wapienno-żelazistego nocne osłabiające poty,** rozpuszczeniem śliza ustaje **męczący kaszel** a przez częściowe osadzenie się wapna w guzełkach sprowadzone zostaje tychże zwapnienie (leczenie) a tym sposobem **ustaje cierpienie.** Poświadcza to wiele świadectw słynnych lekarzy i liczne podziękowania.

Pismo uznania.

Wielmożny Pan **Juliusz Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Upraszam o przysłanie za zaliczką pocztową znów 3 flaszek Pańskiego wybornego **syropu wapienno-żelazistego;** nadmieniam, że syrup ten jest **wybornym, kaszel już ustał, a nocne pocenie się zupełnie znikło.**

Kuczura (w Węgrzech) 20 maja 1877 r.

Ferd. Stainer.

Wielmożny Pan **J. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

Upraszam o przysłanie za zaliczką pocztową jeszcze dwóch flaszek Pańskiego doskonałego **syropu wapienno-żelazistego. Skutek jest znamienity, apetyt się wrócił, a siły przybywają.**

Vinga (w hrabstwie Temeszwarskiem) 27 marca 1877 r.

(16-6-6) **Paweł Lukor,** właściciel gruntu.

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct. pocztą **20** ct więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.

Cent. rozsyłkowy skład dla prowincyi w **Wiedniu apt. „zur Barmherzigkeit“ J. Herbabny,** *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład **dla Galicyi:** we **Lwowie Zygmunt Rucker** apt. pod srebr. orłem, w **Krakowie** apt. **Ernest Stockmar.**

RZĄDCA EKONOMICZNY

mający dobre świadectwa, obok których może się powołać na prywatną rekomendacyę powszechnie Szanownych Osób, **poszukuje posady od S. Jana b. r.** Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M.** w kancelaryi Drukarni „Czasu“. (550-4-)

AWIT SZUBERT

fotograf,

w Krakowie przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,

ma zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności z wykonaniem portretów fotograficznych z połyskiem, w różnym formacie. — **Fotografuje bez względu na pogodę.**

Przytem posiada wielki wybór fotografij z obrazów najznakomitszych polskich artystów, jakotéż widoki Tatr i Pienin.

Wielki widok Krakowa (od Bielan do Obserwatoryum astronomicznego, przestrzeń 1½ mil) — Cena z opakowaniem 4 złr. (543-3-)

KAPSUŁKI ELASTYCZNE

z olejem rycynowym, tranem, dziechciem, smołą płynną i t. d.

wyrobu

Józefa Trauczyńskiego aptekarza w Krakowie.

Każda kapsułka zawiera łyżeczkę od kawy a będąc nader elastyczną z łatwością przy pomocy wody da się przełknąć.

Pudełeczko 6 sztuk 30 centów.

Kupującym większą ilość stosowny rabat.

Utrzymują na składzie PP. aptekarze: w Wiedniu Haubner, we Lwowie Kochanowski, w Czerniowcach Golichowski, w Stryju Górski, w Tarnowie Tenczyn, w Bochni Reiss, w Stanisławowie Amirowicz, w Kołomyi Sidorowicz. (558 2-8)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4½% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (378-10 16

Fabryka parowa mąki kościanéj i spodiun

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

Cierpienia nerwowe, osłabienia,

ogólne jak szczególne, ustępują w każdym razie sile leczniczej, uznanej w Peru od niepamiętnych czasów rośliny kokowej, którą **A. Humboldt** w Europie gorąco polecał. Racyonalnie ze świeżej rośliny przyrządzone preparata kokowe Mohrenapotheke Mainz, wynik dokładnych badań i prób ucznia Humboldta, Dra Sampsona, uznane zostały oddawna jako jedyne w swoim rodzaju. 1 pud. 2 złr., 6 pud 10 złr., w. a. Bliższe szczegóły darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke, Mainz** i składy w KRAKOWIE W. Redyka; we Lwowie J. Beisera; w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6; w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse 21. (88-15-16)

Poszukiwany jest

MAJĄTEK

w Krakowskiem, zagospodarowany, z pięknym domem mieszkalnym, w bliskości kolei, w ogólnej cenie 50 tysięcy złr. w. a. Uprasza się o podanie opisu i adresu dla uniknięcia zwłoki; pośredniey wykluczeni. Adres: **N. N.** poste restante **Kraków.** (708-2-3)

Ekonom mający zaświadczenia najlepsze, górnoszlązak i Polak, poszukuje miejsca inspektora w Galicyi lub w Księstwie Poznańskiem; wstąpić gotów natychmiast. Bliższe wiadomości podaje inspektor Fuchs w NEUSTADT, Pr. Schlesien. (691-2-3)

Fortepian

w dobrym stanie, z miłym głosem, z powodu wyjazdu za bardzo przystępną cenę zaraz do pozbycia. — **Zwierzyniec za rogatką nad stawem L. 49.** (659-2-3)

W ogrodzie Strzeleckim

jest mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. Wiadomość na miejscu u restauratora lub w handlu p. Adama Krywulta w głównym Rynku. (657-2-3)

Mieszkanie

składające się z 3ch pokoi, kuchni i nyży na dole, jest do wynajęcia od 1 kwietnia w domu F. HOCHSTIMA przy ulicy Polnej (przy plantacyach). (566-3-3)

Ogród

w pięknem położeniu, owocowy i warzywny, z powodu wyjazdu jest za bardzo mierną cenę z pomieszkaniem lub bez, zaraz do wypuszczenia, a według umowy i na parę lat. — Wiadomość na miejscu **za rogatką Zwierzyniecką nad stawem Nr. 49.** (658-2-3)

Poszukują posady!

SUBJEKT z handlu korzenno-winnego i galanteryjnego, z bardzo dobrem poleceniem i najlepszemi świadectwami; mówi po niemiecku i po polsku.

Praktykant do handlu korzennego i winnego, mówiący po niemiecku i po polsku.

Bona Niemka wykształcona w klasztorze w Bielsku, w wieku 20 lat, znająca roboty ręczne; może udzielać początków języka niemieckiego, pisania i rachunków; posada do dzieci od 4 do 6 lat, za miernem wynagrodzeniem.

Dalej są do umieszczenia: leśniczowie egzam., ekonomowie, gospodynie, panny służące, bony, karbowniey i t. d.

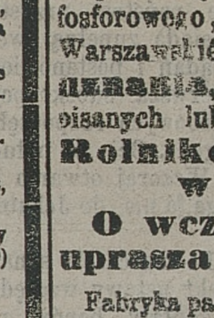
Bliższej wiadomości udzieli *Stanisław August Gandour,* dom handlowo-komisowy w **Biały** przy **Bielsku.** (692 2-4)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (10-82-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

JEDEN Z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnorecz. podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand aîné*

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand aîné

Skład główny w Fecamp we Francyi. Agencya gł. w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76. Dostać można w **Krakowie** w cukierni p. Lipińskiego; w **Wiedniu** agencya główna u pp. Joh. Gust. Wehle et Cie, I., Esslinggasse 8. (308 7 24)

Doniesienie.

Ponieważ zakupiliśmy za bezcen wielką **kopalnię srebra alpakowego** w Abisynii (w Afryce) i ustawiliśmy w naszej fabryce znów 63 machin parowych, przezco wiele na płacy roboczej zyskujemy, jesteśmy obecnie w miłem położeniu, iż możemy nasze słynne w świecie wyroby ze **srebra alpakowego** o 32% taniej, lepiej i piękniej dostarczyć niż dotychczas. Niezawodnie każdemu wiadomo, że nasze **alpakowe srebro** nigdy nie traci połysku srebra, a nawet najsilniejszy kwas wytrzyma, **co pisemnie poręczamy.**

ZNIŻONE CENY.

	dawniej	teraz
6 *alpakowych srebrn. łyżeczek*	złr. 1·20, 1·60, 2.—, 2·60,	złr. —·85, 1·15, 1·40, 1·80,
6 „ „ *łyżek*	„ 2·—, 2·60, 3·40, 5·—, 6·—	„ 1·40, 1·80, 2·30, 3·40, 4·—
1 „ „ *chochla,* mas.	„ 1·50, 2·40, 2·90, 4·—, 5·—	„ 1·—, 1·60, 2·50, 3·40,
1 „ „ *chochelka*	„ 1·—, 1·45, 2·30, 3·20, 4·—	„ —·70, 1·—, 1·60, 2·10, 2·60
6 par noży i widelców z angielsk. stal. ostrzami i trzonkami z alpakowego srebra	„ 4·50, 5·30, 6·80, 7·50, 9·—	„ 3·10, 3·70, 4.40, 5·—, 6·20
6 par wetowych noży i widelców z ang. stalowemi ostrzami i trzon. z alpakow. srebra	„ 3·50, 4·80, 5·50, 6·95,	„ 2·40, 3·20, 3.80, 4·75

Prócz tego gustowne lichtarze stołowe para złr. 1, 2, 2·50, 3; filiżanki po c. 50, 75, 80, złr. 1, 1·40; imbryczki na kawę lub herbatę po złr. 2, 2·50, 3, 4; świeczniki para złr. 8·50, złr. 10·50, 14, 20; cukierniczki po złr. 2, 2·80, 4, 5·50, 7; posypywacze cukru po c. 60, 75, 90, złr. 1; flaszeczki na ocet i oliwę po złr. 2·50, 3·80, 4·25, 6; maselniczki po cnt. 95, złr. 1·70, złr. 2·80, 3·25, 4 i bardzo wiele innych rzeczy, wszystko o **33% taniej niż dotychczas.**

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie za zaliczką wykonane. (249-8-12)

Metallwaarenfabrik von Blau & Kann
Wien, Babenbergerstrasse Nr. 1.

Do dzisiejszego Nru dołącza się „Cennik Adolfa Fröhlicha, skład osi styryjskich w Wiedniu, I. Elisabetstrase 10.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*